Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Nr. 124 | Kraków, poniedziałek 31 maja 1926 | Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja:
Kraków
ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów:
NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

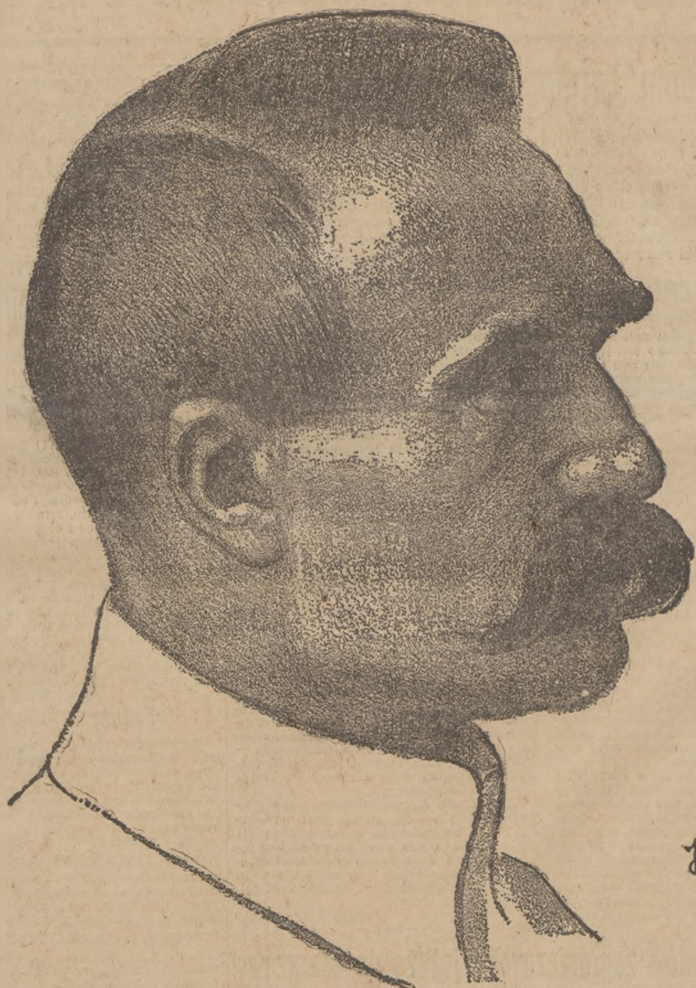
Miesięcznie zł. 4·50

Tygodniowo w Krakowie 1 złoty

Zagranicą miesięcznie 8 złotych

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400,670



MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI

kandydat ludu na prezydenta Rzeczypospolitej

W przededniu Zgromadzenia Narodowego

Kraków, 30 maja.

Jutro, w poniedziałek, odbędzie się w Warszawie Zgromadzenie Narodowe celem dokonania wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Cały naród z niebywałem napięciem czeka na wynik Zgromadzenia Narodowego. Od tego wyniku zależy los Polski w najbliższej przyszłości. Co przyniesie nam wybór? możność spokojnej i systematycznej pracy państwowej czy nowy zamęt i nowe burze?

Kandydatem lewicy na prezydenta Rzeczypospolitej jest marszałek Józef Piłsudski. Jest to kandydat szerokich mas ludu miejskiego i wiejskiego, postać historyczna, symbolizująca niepodległość Polski, oraz ideę rozwoju państwa naszego, wyprowadzenia ojczyzny z bagna i pokierowania jej ku jaśniejszej przyszłości.

Oświadczenie posła Moraczewskiego

Wywiad „Nowego Kurjera Polskiego"

Wódz Polskiej Partji Socjalistycznej, b. minister poseł Jędrzej Moraczewski, który jest jednym z twórców bloku lewicy, odpowiada nam na pytanie: czy jest rzeczą możliwą, aby marszałek Piłsudski mógł nie być wybrany Prezydentem.

— Nie wyobrażam sobie — mówi p. Moraczewski, — aby marszałek Piłsudski mógł być nie wybrany Prezydentem. Cóż wówczas się stanie z rozkołysanemi ulicami miast, co się stanie na wsi? Publiczność Warszawy była widzem walki; prowincja zaś i wieś dowiedziały się o niej później. I to, co się stało, wywołało w całej Polsce tak olbrzymie poruszenie, że każdy krok bez udziału Piłsudskiego, — każdy krok wstecz wywołać może zupełnie nieobliczalne konsekwencje. Nie przeciwdziała im ani policja, ani wojsko, które zresztą stoi całe za marszałkiem.

I nietylko wojsko pragnie swego Wodza mieć wśród siebie. Ale cały lud polski, warstwy pracujące; wierzą one, że Prezydentura Piłsudskiego, to koniec złodziejstw, koniec nieuczciwej gospodarki, to zakończenie krzywdy i nędzy „na dole", z nieuczciwości i nierozumu „na górze". I dlatego zrozumiałe są żywiołowe manifestacje, które się odbywają w całym kraju na rzecz marszałka Piłsudskiego. Takiego poruszenia ulicy — mówi p. Moraczewski — nie pamiętam od r. 1918.

Masy żądają Prezydentury dla marszałka Piłsudskiego. Wentyl musi być otwarty!

—ooo—

p. Georges de Villemus, przedstawiciel „Echo de Paris", p. Sauerwein, redaktor „Matina" i p. Roger Kaeppelin, przedstawiciel „Al. Havasa".

Prasa niemiecka reprezentowana będzie przez 8 przedstawicieli.

Ponad to przybędą korespondenci z Jugosławji, Rosji, Szwajcarji i Węgier, 8 przedstawicieli pism włoskich i przedstawiciele zagranicznej prasy żydowskiej.

Oświadczenie członka Rady naczelnej PSL „Piast"

Warszawski „Nowy Kurjer Polski" otrzymał następujące oświadczenie:

W chwili, gdy polskie stronnictwo ludowe „Piast" ma powziąć decyzję w sprawie olbrzymiego znaczenia dziejowego dla przyszłości Polski, w sprawie kandydatury marszałka Józefa Piłsudskiego na stanowisko Prezydenta Rzeczypospolitej, uważam, iż mam obowiązek na równi z innymi członkami stronnictwa dać publiczny wyraz swemu przekonaniu w tej sprawie.

Jestem najgłębiej przekonany, iż gdyby PSL „Piast" nie poparł kandydatury Józefa Piłsudskiego, byłoby to niepowetowanym, ciężkim ciosem dla ruchu ludowego, dla ruchu chłopskiego, mającego w sobie tyle twórczych pierwiastków państwowych, gdyż głosowanie przeciw jego kandydaturze uniemożliwiłoby na przyszłość naszemu stronnictwu wszelkie rzetelne współdziałanie z żywemi siłami demokracji polskiej i stałoby się czynnikiem wypaczającym linję rozwojową ruchu ludowego, czynnikiem jego degeneracji i upadku twórczej jego siły państwowej.

Byłoby to również aktem szkodliwym dla państwa, dla jego przyszłości, gdyż stanowiłoby ono jedną z poważnych przeszkód dla zapoczątkowanego dzieła, połączonego z tak ciężkiemi ofiarami, z ofiarami, które nie mogą, nie powinny być bezowocne i bezpłodne, — dzieła uzdrowienia i odrodzenia moralnego naszego życia politycznego i narodowego, a zniweczenia nieprawości, nieuczciwości i korupcji w naszem życiu państwowem — tych złych sił, które zatruwają nasze życie państwowe i stanowią jedną z głównych przyczyn słabości Rzeczypospolitej.

Temu dziełu, zapoczątkowanemu przez człowieka o duszy wielkiej, czystej, pełnej umiłowania Polski, bezgranicznego poświęcenia się dla niej, — nie wolno nam stawić przeszkód, lecz powinno się temu dziełu i temu człowiekowi dopomóc, z nim współdziałać, jego usiłowania w tej dziedzinie wszystkiemi siłami, jakiemi naród polski rozporządza, poprzeć.

Franciszek Zawadzki.

—ooo—

Odezwa komisarza rządu

Warszawa, 29 maja. (PAT) Komisarz rządu na miasto stoł. Warszawę ogłosił następującą odezwę: Do ludności miasta stoł. Warszawy! Celem zapewnienia całkowitego bezpieczeństwa i spokojnego przebiegu Zgromadzenia Narodowego, zwołanego na dzień 31 bm. zarządzam co następuje: Zabraniam zabrań pod gołem niebem i pochodów oraz chodzenia grupami więcej niż 3 osób i zatrzymywania się na ulicach. Wzywam wszystkich mieszkańców stoł. m. Warszawy do bezwzględnego posłuszeństwa i podporządkowania się głównym zarządzeniom organów bezpieczeństwa, zarówno policji państwowej, jak i wojskowych. Zaznaczam, że wydałem rozporządzenie zabraniające sprzedaży napojów alkoholowych od 29 bm. aż do odwołania. Winni przekroczenia powyższego rozporządzenia będą karani z całą stanowczością prawa. Warszawa, 29 maja 1926.

Sławoj-Składkowski.

Fałszywe alarmy

Warszawa, 29 maja. (Tel. wł. „Nap") Niektóre pisma warszawskie podały wiadomość jakoby P. P. S. proklamowała na poniedziałek tj. na dzień zebrania się Zgrom. narodowego strajk generalny. Wiadomość ta jest **wyssana z palca. Akcja PPS nie jest wymierzona przeciwko Zgromadzeniu narodowemu, ale będzie uzależniona od wyników tego Zgromadzenia.**

NARADY PRZED ZGROMADZENIEM NAROD.

Premjer Bartel odwiedził wczoraj marsz. Sejmu p. Rataja, a następnie przyjął marsz. Piłsudskiego. Obie konferencje dotyczyły spraw związanych z Zgromadzeniem narodowem.

PODPISY POD KANDYDATURĘ PIŁSUDSKIEGO

Na lewicy rozpoczęto zbieranie podpisów celem zgłoszenia kandydatury marszałka Piłsudskiego. Zbieranie podpisów ma być ukończone w dniu dzisiejszym. Ustawa żąda dla zgłoszenia kandydatury na prezydenta 50-ciu podpisów członków Zgromadzenia.

70 korespondentów zagranicznych zjeżdża do Warszawy

Zgromadzenie Narodowe odbywać się będzie w obecności licznych przedstawicieli prasy zagranicznej. Na galerji prasowej, prócz przedstawicieli pism polskich, zjawi się, jak oblicza klub sprawozdawców, około 70 korespondentów pism całego świata.

Ameryka reprezentowana będzie przez 7 korespondentów, wśród których znajdują się tak wybitne nazwiska, jak p. Lincoln Eyrs, przedstawiciel New York Times i Lochner, przedstawiciel Associated Press.

Przybędzie również 7 korespondentów pism angielskich, między innymi p. Charles Luhe, redaktor „The Times", p. Darsye R. Gille, redaktor „Morning Post", p. Daniels redaktor londyńskiego „Times".

Poza tem przybędzie 3 korespondentów z Austrji, 2 redaktorów duńskich, 3 redaktorów czechosłowackich, 10 redaktorów pism francuskich, m. in. p. Albert Londre, redaktor „Le Petit Parisien",

SKŁADKI

NA FUNDUSZ WDÓW I SIEROT PO KOLEJARZACH złożył p. Ignacy Twardowski, masarz w N. Sączu, za pobranie u niego towaru na dzień 1 maja 14 zł. 26 gr. na ręce ZZK w Nowym Sączu.

Jak obraduje Zgromadzenie Narodowe?

Zgromadzenie Narodowe — jak donosiliśmy — zwołane zostało na **poniedziałek 31 bm.** godz. 10 rano do sali posiedzeń Sejmu i Senatu w Warszawie.

Sposób wyboru prezydenta określa regulamin Zgromadzenia Narodowego dla wyboru prezydenta Rzeczypospolitej, przyjęty przez Sejm ustawą z dnia 27 lipca 1922 r.

PREZYDJUM

Prezydjum Zgromadzenia Narodowego składa się z marszałka Sejmu, jako przewodniczącego, marszałka Senatu, jako jego zastępcy, oraz z 8-iu sekretarzy, z których czterech powołuje marszałek Sejmu z pośród sekretarzy Sejmu, a czterech marszałek Senatu z pośród sekretarzy Senatu.

Sekretarze urzędują po dwóch jednocześnie na zaproszenie przewodniczącego, przyczem jeden z nich musi należeć do składu Sejmu, a drugi do składu Senatu.

Wszelkie czynności biurowe, związane z działalnością Zgromadzenia Narodowego, załatwia kancelarja sejmowa.

Władzę policyjną w obrębie gmachu, w którym obraduje Zgromadzenie Narodowe, sprawuje wyłącznie jego przewodniczący.

JAKI KOMPLET JEST WYMAGANY?

Posiedzenie otwiera przewodniczący nie później, niż w 15 minut po godzinie, na którą zostało zwołane, niezależnie od liczby obecnych. **Do prawomocności uchwał i wyborów potrzebna jest obecność przynajmniej połowy ustawowej liczby członków Zgromadzenia Narodowego** (to znaczy połowa 555 = 278). W razie stwierdzenia przez przewodniczącego z własnej inicjatywy lub na żądanie jednego z członków braku kompletu przed głosowaniem, przewodniczący może posiedzenie odroczyć na czas, który uzna za stosowny, nie później jednak, niż na dzień trzeci.

Posiedzenia Zgromadzenia Narodowego są jawne.

Językiem rozpraw Zgromadzenia Narodowego jest język polski.

Prawo wstępu **na salę posiedzeń mają tylko członkowie Zgromadzenia Narodowego**, prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, przedstawiciele rządu i potrzebni na posiedzeniu funkcjonarjusze kancelarji sejmowej.

ZGŁASZANIE KANDYDATUR

Zgromadzenie Narodowe, zwołane dla dokonania wyboru prezydenta Rzeczypospolitej, zajmuje się **wyłącznie tym jednym punktem porządku dziennego**. Jakiekolwiek przemówienia, obrady i uchwały poza wyborami i zaprzysiężeniem prezydenta oraz zatwierdzeniem protokółów **są wykluczone** i z góry nieprawomocne.

Po otwarciu posiedzenia Przewodniczący niezwłocznie **wzywa członków do zgłaszania kandydatur** na urząd prezydenta Rzeczypospolitej. Nazwiska kandydatur zgłasza się na piśmie, przyczem za ważnie zgłoszone uważa się jedynie kandydatury **poparte przez conajmniej 50 członków** Zgromadzenia Narodowego. Na podstawie zgłoszeń pisemnych przewodniczący ustala listę kandydatów, poczem natychmiast zarządza wybory. Rozprawa nad zgłoszonemi kandydaturami jest niedopuszczalna.

Gdyby została zgłoszona kandydatura marszałka Sejmu na prezydenta Rzeczypospolitej, nie przeszkadza mu to w urzędowaniu w charakterze przewodniczącego Zgromadzenia Narodowego, jednakże przy ogłaszaniu wyniku wyboru przewodnictwo w takim wypadku obejmuje marszałek Senatu. To samo obowiązuje odwrotnie, gdyby była zgłoszona kandydatura marszałka Senatu.

JAK SIĘ ODBYWA GŁOSOWANIE?

Po zarządzeniu wyborów przewodniczący wzywa członków do zajęcia miejsc, poczem jeden z urzędujących sekretarzy odczytuje listę imienną wszystkich członków Zgromadzenia Narodowego, a inny sekretarz odczytuje po wywołaniu nazwiska nieobecnego członka jego usprawiedliwienie, jeśli zostało nadesłane. Zaproszeni przez przewodniczącego z pośród pozostałych członków prezydjum czterej **skrutatorzy** odbierają na mównicy od wywoływanych członków, którzy osobiście do mównicy podchodzą, **kartki, złożone we dwoje, zawierające nazwisko kandydata**. Po ukończeniu głosowania przewodniczący ogłasza je za zamknięte, skrutatorzy obliczają głosy; wynik ogłasza się z mównicy.

Za wybranego uważa się kandydata, który uzyska bezwzględną większość ważnie oddanych głosów, przyczem kartek białych, kartek, zawierających nazwiska kandydatów, którzy nie zostali ważnie zgłoszeni, oraz kartek, zawierających nazwiska głosujących, nie bierze się w rachubę.

Jeżeli w pierwszem głosowaniu żaden z kandydatów nie uzyska bezwzględnej większości ważnie oddanych głosów, Przewodniczący zarządza **powtórne głosowanie**, które odbywa się w ten sam sposób, jak pierwsze.

Jeżeli i drugie głosowanie nie da pomyślnego wyniku, zarządza się **trzecie głosowanie**, które odbywa się tak samo jak poprzednie, z tą różnicą, że kandydat, który otrzymał najmniejszą ilość głosów w drugiem głosowaniu, jest wykluczony od wyboru.

Jeżeli i trzecie głosowanie nie da pomyślnego wyniku, zarządza się **czwarte głosowanie**, a w razie potrzeby i dalsze głosowania, przyczem **przy każdem następnem głosowaniu wyklucza się kolejno tego z kandydatów, który w poprzedniem uzyskał najmniejszą ilość głosów.**

Jeżeli kilku kandydatów uzyskało tę samą najmniejszą ilość głosów — wyklucza się ich wszystkich od wyboru. Jeżeli jednak jeden z kandydatów uzyska względną większość, a wszyscy inni kandydaci otrzymają po równej ilości głosów, los rozstrzyga, którego z nich wykluczy się od wyboru. Sposób, w jaki ma się odbyć losowanie, określi przewodniczący.

Jeżeli w dwóch następujących po sobie głosowaniach głosy rozdzielą się równo pomiędzy więcej niż dwóch kandydatów, los rozstrzyga, którego z nich wykluczy się od wyboru.

Jeżeli pozostanie tylko dwóch kandydatów i w ciągu dwóch kolejnych głosowań uzyskają oni równą ilość głosów, los rozstrzyga, który z nich zostanie wybrany.

OGŁOSZENIE WYNIKU WYBORÓW

Po ukończeniu wyborów **przewodniczący niezwłocznie ogłasza ich wynik.**

O dokonanym wyborze przewodniczący zawiadomi natychmiast prezesa Rady ministrów i ustępującego prezydenta Rzeczypospolitej, przesyłając im odpis wierzytelny protokółu Zgromadzenia, poczem prezes Rady Ministrów w obecności obu marszałków zawiadomi o dokonanym wyborze nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej.

ODEBRANIE PRZYSIĘGI I OBJĘCIE URZĘDU

W dniu i czasie przez siebie oznaczonym, zwoła marszałek Sejmu, lub w jego zastępstwie marszałek Senatu, ponownie Zgromadzenie Narodowe **dla odebrania przysięgi od nowoobranego prezydenta Rzeczypospolitej** według art. 54 Konstytucji.

W tym celu wezwie przewodniczący jednocześnie ze zwołaniem Zgromadzenia nowoobranego prezydenta do stawienia się w Zgromadzeniu dla złożenia przysięgi.

W razie gdyby nowoobrany prezydent odmówił przyjęcia urzędu, albo na wezwanie przewodniczącego przepisanej przysięgi nie złożył, należy niezwłocznie przystąpić do ponownego wyboru prezydenta Rzeczypospolitej.

Po złożeniu przysięgi w Zgromadzeniu Narodowem, o czem sporządza się **protokół** według przepisów art. 25, **nowoobrany prezydent Rzeczypospolitej przejmuje** władzę od ustępującego prezydenta (względnie od jego zastępcy) w obecności marszałków Sejmu i Senatu i prezesa Rady ministrów, który odczyta przytem oba protokóły Zgromadzenia Narodowego, stwierdzające wybór i przyjęcie przysięgi wybranego Prezydenta.

O tym akcie przejęcia władzy będzie sporządzony krótki protokół z powołaniem protokołów obu posiedzeń Zgromadzenia Narodowego.

Rada ministrów ogłosi ten protokół w Dzienniku Ustaw.

Jeżeliby nowoobrany prezydent Rzeczypospolitej w chwili swego wyboru piastował jakikolwiek inny urząd lub mandat, złoży go w myśl art. 53 Konstytucji przy akcie przejęcia władzy, a oświadczenie takie będzie w protokóle pomienionego aktu stwierdzone.

SPORZĄDZENIE PROTOKÓŁU I ROZWIĄZANIE ZGROMADZENIA NARODOWEGO

Z posiedzeń Zgromadzenia Narodowego będzie podczas posiedzenia sporządzany protokół w jednym egzemplarzu.

Do protokółu tego dołączy się wykaz imienny posłów i senatorów, którzy uczestniczyli w głosowaniu, oraz nieobecnych i ewentualne podane w ich usprawiedliwieniach przyczyny ich nieobecności.

Po odczytaniu protokółu bezpośrednio po ogłoszeniu wyniku wyborów, względnie po odebraniu przysięgi, każdy członek Zgromadzenia może zgłosić sprostowanie do protokółu. Nad zgłoszonemi sprostowaniami Zgromadzenie głosuje bez dyskusji.

Według wyniku tych głosowań ewentualnie sprostowany protokół podpisuje przewodniczący i urzędujący sekretarze.

Po odczytaniu i zatwierdzeniu protokółu przewodniczący natychmiast zamyka posiedzenie Zgromadzenia Narodowego, a po odebraniu przysięgi od nowoobranego prezydenta — **rozwiązuje Zgromadzenie.**

Nad tragiczną mogiłą

ŚP. PUŁKOWNIK MIECZYSŁAW WIĘCKOWSKI

Jest czasem w młodocianem sercu męstwo dojrzałe, jest w młodych, śmiejących się oczach wola świadoma, energja radosnych poczynań, — poryw młodości z wytrwałością dojrzałej wiary. Są to ludzie nowożytnej Polski, w dniach wielkich decyzyj dojrzali, „motyle cudnoskrzydłe rodu człowieczego" — orli lot chwytające.

Ponad wiek i przeżyć bogactwo wyrastają szybko, myślą przebiegają dalekie lata i jak dostałe zboże w krasie słonecznej — plon niosą obfity. Jest w twarzach takich ludzi dziwna powaga młodych rysów, tajemnicze spojrzenie oczu w głąb zapatrzonych. Jakaś wiedza głęboko z dziejów duszy i wypadków zaczerpnięta i szlachetność ponad czas i okoliczności patrząca.

Ostre zmagania z rzeczywistością, walka nieustanna o prawdę duszy i czynu, myśli i życia, rodzi w takich ludziach nieustępliwość, hart niezłomny i prostolinijność niedostępną dla kompromisów, czy dyplomatyzowania.

Takim był śp. płk. Więckowski. Charakter jego urabiała wojna, nieprzecięta walka, walka nietylko z nieprzyjaciółmi Polski, ale daleko cięższa z wewnętrznemi polskiemi orjentacjami i wynikającemi z tej walki konfliktami czującej duszy.

Umiłowanie legendy bohaterstwa polskiego, idei wojska dało tym walkom rozmach i siłę — odrodzenie Państwa Polskiego i duszy polskiej — potęgę niezłomnej wiary i wytrwania.

Śp. pułk. Więckowski był szlachetnym wyrazem tego pokolenia i wspomnianym wartościom zapewne zawdzięczał, że zarówno koledzy jak podwładni przez cały czas pracy w wojsku darzyli Go pełnem zaufaniem i szczerą sympatją, może więcej, niż sympatją, wynikającą z zgodnego współżycia, — bo czcią i miłością, na kanwie której dziergały się najszlachetniejsze stosunki.

Żołnierz niezłomny w każdym calu, świadomy celu i dróg dowódca, kryształowy charakter, opromieniony ogniem uczucia! A iż w godzinach wielkiej próby wierny pozostał duszy swojej, iż z onej próby wybrał los tragiczny, niezdolny do przełamania swej wiary i miłości — niechże mu ziemia polska lekką będzie!

Wierzyć nam trzeba, że duch Jego wespół z tymi, którzy odeszli w walce o odrodzenie, stanie się duchem pojednania i wyzwolenia duszy polskiej z miazmatów, jakiemi nasiąkła współczesność. W momencie ciszy nadmogilnej pożegnania skupiły się serca i przewiał przez nie głos głęboki, jak skarga, jak wyrzut, iżeście wy, żyjący, w prawdę serc waszych jeszcze nie wejrzeli.

Odszedł człowiek dobry, charakter nieprzeciętny, żołnierz i oficer w najlepszym wyrazie. Cień Jego przesunął się po murach kościoła św. Andrzeja i blankach muru Barbakanu, musnął skrzydłem wyniosłe baszty i wieże, rycerską snując opowieść swego życia, iże nie zmarnowane! Rycerską bowiem miał duszę, rycerskie życie Żółkiewszczyków.

Przeto głęboka cześć Jego pamięci. L. T.

Sejm—rząd—król—dyktator

Broszura wicemarszałka Ignacego Daszyńskiego

Najbardziej palące w obecnym czasie zagadnienia ustroju państwowego Polski omawia jasno i jędrnie wicemarszałek Sejmu tow. Ignacy Daszyński w świeżo wydanej broszurze zatytułowanej „Sejm — rząd — król — dyktator". W powszechnem rozgoryczeniu, szukając jakiegoś wyjścia z obecnego zabagnionego stanu rzeczy, niewyrobione politycznie, chaotyczne głowy gubią się w jałowych narzekaniach i w przeklinaniu demokracji, czyniąc ją odpowiedzialną za wszystko zło, czepiają się najgłupszych haseł i najnaiwniejszych pomysłów, w rodzaju monarchizmu, faszyzmu, dyktatury, spodziewając się po nich zbawczego „cudu". Tym naiwnym a rozgorączkowanym umysłom broszura Ignacego Daszyńskiego wyjaśnia rzeczowo i gruntownie, na czem istota zła polega i jaka jest rzeczywista wartość owych niemądrych haseł, szerzących się w obecnej dobie.

Autor nie idealizuje bynajmniej dzisiejszego ustroju państwowego Polski, lecz analizuje go rozsądnie, ukazuje wszelkie jego wady, sięga do ich źródeł i przekonywująco wykazuje, że jednak ustrój demokratyczny jest lepszy od systemu przemocy, ucisku i panowania jednostki, że stan rzeczy obecny nie jest beznadziejny, że droga do naprawy Rzeczypospolitej wiedzie nie przez obalenie, lecz przez udoskonalenie demokracji. W rozdziale pierwszym rozbiera autor szczegółowo wady naszego Sejmu, niczego nie upiększa, ale wyłuszcza zarazem zasadnicze znaczenie Sejmu. Jest rzeczą łatwą i dzisiaj popularną na Sejmie „psy wieszać"! Tow. Daszyński wskazuje, że rozpoczęła te ataki reakcja niemal od samego początku, pomimo że w znacznej mierze Sejm opanowała. Reakcja bowiem wie, że nie zawsze Sejm będzie służył jej za narzędzie — i pragnie odwrócić to niebezpieczeństwo, fałszując ordynację wyborczą, domagając się powiększenia władzy Senatu i t. d. Tow. Daszyński wskazuje dodatnie znaczenie Sejmu i stwierdza, że bez Sejmu niemasz życia politycznego w Polsce. Wady Sejmu są w największej mierze wadami społeczeństwa, jego niewyrobienia, siły czynników reakcyjnych i t. p. Sejm ma za długi okres trwania (5 lat), trudności rozwiązania Sejmu, kiedy ten Sejm przestał wyrażać wolę ogółu, nic nie mają wspólnego z demokracją. Nie demokracja jest złem, lecz przewaga partyj-nictwa reakcyjnego. Zarzut nadmiernej rzekomo liczby posłów jest nieusprawiedliwiony (1 poseł wypada na 63.000 mieszkańców). Natomiast złem jest nadmiar partyj, a zupełnie nienormalnem jest powstawanie coraz nowych partyj i partyjek w Sejmie.

Mówiąc o rządzie, tow. Daszyński stwierdza, że rządy nasze były naogół gorsze jeszcze od Sejmu. Wśród ministrów mało było ludzi wybitnych i talentów politycznych. Ministrowie tchórzą zazwyczaj wobec Sejmu, ale ulegają biurokracji, nie mogą sobie z nią dać rady. Niezliczone konferencje kolegialne przeciągają niesłychanie załatwianie najważniejszych spraw i niszczą poczucie osobistej inicjatywy i osobistej odpowiedzialności. W ministerjach t. zw. gospodarczych działają przemożnie wpływy Lewiatanów i innych „sfer gospodarczych".

Następnie tow. Daszyński rozprawia się z idjotyczną koncepcją „króla", jako zbawcy. Omawiając zagadnienie „dyktatora", tow. Daszyński wskazuje, jakie warunki złożyły się na zwycięstwo reakcyjnej dyktatury Mussoliniego i stwierdza, że podobnych warunków u nas niema. Nasz faszyzm jest to sama endecja w innym tylko, konspiracyjnym stroju. Przy tej sposobności tow. Daszyński świetnie charakteryzuje endecję, jej metody myślenia i postępowania, jej nieumiejętność rządzenia. „To zakłamanie straszliwe — pisał Daszyński proroczo — to zmącenie najprymitywniejszych pojęć w narodzie musi skończyć się gwałtownym odruchem ze strony ludzi miłujących prawdę. „Zmącona atmosfera oczyszcza się przez burzę". A na in. miejscu: „Skutki przyjść muszą w jakichś straszliwych gromach protestu szerokiej masy. Czy protest ten podejmie wojsko, czy rewolucja ludowa, to w istocie swej będzie jedno i to samo, zwłaszcza że akcje wojska skracają akcję oburzenia i protestu".

Przewidując w tej czy innej formie akcję gwałtowną, Daszyński odrzucał jednak naiwne, prostolinijne poszukiwanie zbawienia w „dyktatorze" lewicowym, który przyjdzie i weźmie wszystko „za łeb".

Jedyne wyjście rzeczywiste i pożyteczne to ulepszenie i pogłębienie treści Republiki demokratycznej.

Broszura polityczna tow. Daszyńskiego została napisana jeszcze przed przewrotem 12 maja. Jednakże niema w niej nic przestarzałego. Przeciwnie, wszystkie jej założenia i wywody zachowały pełną wartość i dla chwili obecnej. Co więcej, broszura ta w znacznej mierze wyjaśnia nam tło polityczne, na którem mogło powstać zjawisko rewolucyjne 12 maja. Zawarte zaś w świetnej pracy tow. Daszyńskiego wskazania polityczne w świetle tego przewrotu nabierają jeszcze większej wartości aktualnej. Dowód to najlepszy przenikliwości i głębokiego uzasadnienia myśli politycznej PPS. Broszura tow. Daszyńskiego wywołana została temi atakami na ustrój demokratyczny, które w ostatnich czasach stały się ulubionym „konikiem" stronnictw reakcyjnych. Monarchizm i faszyzm — to dwa najjaskrawsze wyrazy tego przeciwdemokratycznego kierunku. Ale i poza tym wyraźnie określonym reakcyjnym prądem, rozwinęły się w społeczeństwie nastroje przeciwsejmowe, godzące w samą zasadę przedstawicielstwa narodowego, niejasne pożądania „dyktatury" i t. d. Z tem wszystkiem tow. Daszyński rozprawia się po mistrzowsku, wskazując konieczność demokratycznego ustroju, ale zarazem konieczność rozwoju i udoskonalenie demokracji.

Zaledwie w najogólniejszym zarysie podaliśmy tu bogatą treść świetnej broszury tow. Daszyńskiego, która powinna znaleźć się w rękach nietylko każdego socjalisty polskiego, lecz każdego wogóle człowieka w Polsce, który chce sobie wyjaśnić sytuację polityczną i zadania chwili.

LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 27 maja.

PORAŻKA PIASTOWCÓW

Na dzień 24 maja przygotowali posłowie Potoczek i Jasiński manifestację jakiej jeszcze nikt w Sączu nie widział na rzecz Witosa i Chjeno-Piasta. Objeżdżali powiat plotąc banialuki chłopom, namawiali do przybycia do Sącza, podobno miała wziąść udział banderja na koniach płatna po 10 zł. od sztuki, szerzono pogłoski o zdemolowaniu Domu Robotniczego i t. p.

Jednak akcja spełzła na niczem a chłopi okoliczni masowo oświadczają się za marszałkiem J. Piłsudskim, a i p. starosta Kępiński choć sam piastowiec odradzał pos. Potoczkowi tej manifestacji przeczuwając, że nastrój jaki panuje w powiecie może mieć zgubne skutki dla samych witosowców i wywołać zaburzenia w mieście. Pomimo to tysiące chłopów i robotników z okolicy przybyło do Sącza, jednak nie aby słuchać nieobecnych posłów Potoczka i Jasińskiego lecz ponieważ dowiedzieli się że przybył do Sącza poseł Pawłowski.

Pomimo zakazu p. Starosty, posanowiono urządzić sprawozdanie poselskie posła Jakóba Pawłowskiego ze Związku Chłopskiego, a że magistrat odmówił sali, a ogrodzonego miejsca nie było, ogrodzono część rynku sznurami tak, że ustawie stało się zadość i zgromadzenie się odbyło. Pos. Pawłowski wyjaśnił przyczyny nienawiści do marszałka J. Piłsudskiego, który będąc uosobieniem prawego charakteru, nie mógł patrzeć dłużej na rozgrabianie mienia państwowego.

Rezolucje przeciw Witosowi a drugą uznającą czyny i zasługi marszałka J. Piłsudskiego uchwalono jednogłośnie.

Grunt w powiecie nowosądeckim wali się piastowcom pod nogami.

Górnicy, nie dajcie się oszukiwać!

Uwagi o zawieraniu „Umów" o warunkach pracy i płacy

Bardzo wielka liczba robotników jeszcze do tej pory nie zrozumiała należycie jakie znaczenie ma zawieranie umowy o warunki pracy i płacy dla każdego robotnika. Robotnik pracujący w przedsiębiorstwie, gdzie niema związku zawodowego i niema zawartej umowy zarobkowej, zdany jest na łaskę i niełaskę pracodawcy. Robotnik poszukujący pracy udaje się w strony o których się dowie, z pism lub od znajomych, że tam znajdują się kopalnie lub fabryki. Przybywszy do danej miejscowości, bardzo często za pomocą swoich znajomych którzy się tam już dawniej do pracy dostali, podchodzi do kierownika kopalni, i dopytuje się kto tutaj do pracy przyjmuje. Dowiedziawszy się gdzie dany kierownik urzęduje, stara się do niego za wszelką cenę dostać, a dostając się do niego prosi go o łaskawe przyjęcie do pracy. O zapłacie, o warunkach pracy, dziesiątki robotników całe życie nie myśli. I czyż to nie jest gorsze niewolnictwo od to dawniejsze?

Bez umowy, i to nie na dzień, tydzień, miesiąc, lub rok, ale na długie lata, a w bardzo częstych wypadkach na całe swoje życie. I rzecz zupełnie zrozumiała, że jeżeli robotnik, tak przyszedł do pracy, to innej drogi, jak tylko szukać związku klasowego, ażeby — choć to już trochę zapóźno — poprawiać to, co koniecznej poprawy wymaga.

Jest dużo rzeczy w życiu człowieka a szczególnie robotnika, a górnika przedewszystkiem, o których niewolno robotnikowi ani na chwilę zapominać, a rzeczami temi są: **klasowy związek zawodowy i przez tenże związek zawarta umowa o warunkach pracy i płacy.** Wszak kapitaliści dobrze wiedzą, jakie znaczenie ma umowa, i dlatego nieradzi zawierają umowy z klasowemi związkami, a dlatego starają się zakładać „związki narodowe", „chrześcijańskie", „patrjotyczne" i t. p. Naturalnie, że z takiemi związkami których założycielami i przewodnikami są sami dyrektorzy zawieraliby chętniej umowy, lecz jeżeli robotnik na miłosiernem przyjęciu go do pracy wyszedł źle, to na umowie która zawarłaby taka organizacja **dobiłby możliwość swego ludzkiego życia pod każdem względem.**

Dlatego i u nas w górnictwie w Polsce, **niech każdy robotnik śpieszy do swego centralnego związku górników. Niech czemprędzej stara się naprawić** to co jest złe, **niech dopomoże do zawarcia umowy i niech stara się ażeby taka jej po zawarciu była dotrzymywana.** A do osiągnięcia tego jest bezwzględnie konieczna siła która można wytworzyć tylko przez potężny Związek Górników, dlatego nie zwlekać, czas nagli, i sytuacja tego koniecznie wymaga.

P. S.

Tajemniczy parasol

— **Poznań jest pod terorem kłamstwa,** — oświadczył prasie premjer Bartel w miniony piątek.

Prasa poznańska jest jedną wielką wylęgarnią kłamstw na temat tego, co się stało w Warszawie i jakie jest położenie kraju. Łatwo zrozumieć, dlaczego władze poznańskie zamknęły do województw zachodnich dostęp prasie z reszty Polski: obawiały się, by kłamstwa poznańskie nie uległy zdemaskowaniu.

Cała Polska zaśmiewa się z owego Poznańczyka, o którym tak w ostatnią niedzielę mówił premjer Bartel do dziennikarzy:

— Pisał do mnie pewien wybitny mąż stanu, bawiący w Poznaniu, że chociaż nie czuje do mego rządu specjalnego wstrętu, dziwi się, dlaczego zasiadają w nim panowie X. i Y. Odpowiedziałem mu: Chętniebym zadość uczynił pańskiemu postulatowi, ale pp. X. i Y. nie zasiadają w obecnym gabinecie...

Prym w „informowaniu" Wielkopolski o przebiegu i powodach wydarzeń warszawskich wiedzie endecki „Kurjer Poznański". Wycinamy z tej gazety mały urywek, na temat „konspiracji pod znakiem parasola".

W Poznaniu bawi człowiek, swego czasu **bardzo bliski Piłsudskiemu, uczestnik bojów I. brygady,** który po ostatniej zbrodni „marszałka" przejrzał zupełnie i dziś widzi w „dziadku" to, czem on jest naprawdę.

Przypadek zrządził, że w towarzystwie tego człowieka u jednego z oficerów spędziłem dwie godziny, słuchając ciekawego opowiadania o Piłsudskim i jego zamachu, o waleczności pułk. Paszkiewicza i naszych dzielnych żołnierzy.

Piłsudski — opowiada nasz informator — jest urodzonym konspiratorem. Stoi on na czele **arcykapłanów konspiracji,** odznaczonych specjalnym znakiem: gwiazdą w okrągłym otoku, wyglądającą **jak parasol rozpostarty.** Odznaki takie posiada w całej Polsce tylko 16 ludzi. Do nich należą poza Piłsudskim także gen. Sosnkowski, dalej Trojanowski i in. (W książce Juljusza Kaden-Bandrowskiego „Piłsudczycy", wydanej w Krakowie w roku 1915, widzimy taką oznakę na następujących portretach: Piłsudskiego, Sosnkowskiego (niewyraźnie), Rydza-Śmigłego, Fleszara, Herwina, Wyrwy (najwyraźniej), Trojanowskiego — przyp. Red. „Kur. Pozn.").

— Ta szesnastka, to kierownicy całego ruchu konspiracyjnego i kultu dla dziadka. Są to przywódcy jakiejś tajnej loży masońskiej, której rozgałęzienia sięgać muszą **poza granice Polski.**

Tym bajeczkom mogą uwierzyć tylko ludzie, nie znający dziejów walk orężnych o niepodległość Polski. Ów **tajemniczy parasol** nie jest oznaką „arcykapłanów konspiracji", „tajnej loży masońskiej", której rozgałęzienia sięgają „poza granice Polski". Gwiazda w okrągłym otoku, wyglądająca jak parasol rozpostarty, z dwiema szablami skrzyżowanemi na gwieździe, była oznaką oficerską przedwojennego Związku strzeleckiego. Oznakę tę z natury rzeczy rzadką — bo cały Związek Strzelecki był przed wojną nieliczny — ceniono niezmiernie, i do dziś marszałek Piłsudski nosi ją obok krzyża Virtuti militari. Oddaje w ten sposób widomą cześć pamięci Strzelców, późniejszych legionistów, którzy krwią swą zadatkowali wielkość niepodległej Polski i jej armji...

Ale te głupie plotki o oznace „ruchu konspiracyjnego", „tajnej loży masońskiej" rzucają właściwe światło na owych informatorów endecji, na tego **„uczestnika bojów I. brygady", „człowieka bardzo bliskiego Piłsudskiemu",** który nie zna oznaki, o której wiedzą tutaj małe dzieci...

Tak samo wiarygodnemi są i inne informacje prasy poznańskiej. Ten sam „człowiek bardzo bliski Piłsudskiemu" tak opisuje zdobycie Belwederu:

„Wśród szeregów Piłsudskiego walczył znany z walk lwowskich przywódca bandytów i mętów społecznych Abraham. Przyczynił się on głównie do zdobycia Belwederu — i to w sposób zdradziecki, podstępny. Do szeregów walecznych obrońców Belwederu zbliżył się on ze swą bandą za zwartą gromadą ulicznic i ladacznic, które w tym wypadku były cennemi „towarzyszkami" roboty Piłsudskiego. Gdy nasze szeregi zagroziły ogniem, „rogówki" warszawskie rozpierzchły się, a banda Abrahama razić zaczęła obrońców Rzeczypospolitej celnym, gęstym ogniem i granatami z odległości kilkudziesięciu kroków. Bandę swą — dodaje nasz informator — Abraham organizował w Lublinie, tem znanem siedlisku wywrotowców."

Trzeba być idjotą, aby uwierzyć w to opowiadanie. Według „Kurjera Poznańskiego", walki o Belweder miały przebieg następujący: Bandyci, męty społeczne i prostytutki zbliżyły się pod Belweder. Obrońcy Belwederu zagrozili im ogniem. Wtedy — z odległości kilkudziesięciu kroków — „banda Abrahama" zaczęła razić obrońców Belwederu celnym, gęstym ogniem i granatami. Obrońcy albo uciekli, albo się poddali. I tak... Belweder został zdobyty.

Cóż w takim razie z walecznością pułkownika Paszkiewicza i szkoły Podchorążych, która — według zgodnej opinji — bohatersko walczyła w obronie Belwederu? Czy rzeczywiście pokonali ją bandyci i ulicznice"? Czy istotnie **przeciw karabinom maszynowym** i działom, broniącym Belwederu, **„z odległości kilkudziesięciu kroków"** walczyła „banda Abrahama"? Przecież nie ostałby się żywy człowiek pod ogniem karabinów maszynowych na kilkadziesiąt kroków!

A jednak, takiemi bredniami karmi swych czytelników **„narodowa"** prasa poznańska. Dodajmy, że rotmistrz Abraham udziału w walkach nie brał, a nawet posądzano go, że stał po stronie zbójeckiego gen. Zagórskiego i rotmistrz Abraham w prasie musiał się usprawiedliwiać, że nie walczył po stronie Witosa a moralnie zawsze stał po stronie Piłsudskiego...

Cóż myśleć o dalszych „rewelacjach" „Kurjera Poznańskiego"? Czytamy tam, że Piłsudski i Lenin byli przyjaciółmi, a nawet Piłsudski w niejednem wyprzedził Lenina:

„— Sprawca ostatnich walk bratobójczych w Warszawie żył od dawna w przyjaźni z Leninem. Socjalista Piłsudski poznał się z socjalistą rosyjskim, gdy ten w r. 1906 przebywał w Poroninie pod Zakopanem. Później knuli razem plany rewolucyjne w Jamie Michalikowej w Krakowie, gdzie codziennie niemal odbywali wspólne narady. I charakterystycznem jest, że nie Lenin, lecz Piłsudski pierwszy zastosował w praktyce Rady żołnierskie. Po rozwiązaniu I. brygady w 1916 roku Piłsudski utworzył Radę żołnierską, a Lenin uczynił to w Rosji dopiero w roku następnym."

A teraz, ważne zagadnienie: za czyje pieniądze Piłsudski dokonał swej rewolucji? Bolszewicy twierdzą, że za pieniądze poselstwa angielskiego. „Kurjer Poznański" jest innego zdania:

„...informator nasz wyraża swe najświętsze przekonanie, że Piłsudskiego z bolszewją do dziś łączą tajne więzy. W błędzie są ci, podnosi, co sądzą, że zamach swój Piłsudski wykonał za pieniądze angielskie. Zamach **jest robotą komunistyczną.** Spisek Piłsudskiego zaczął pracować **po Locarno,** a z całą energią zabrano się w nim do pracy po zawarciu ostatniego sojuszu niemiecko-sowieckiego."

Jeżeli „spisek" skierowany był przeciw Locarno, to endecja poznańska powinna być zadowolona, ona to bowiem najgwałtowniej występowała przeciw polityce Locarna...

Chjena szuka źródeł pieniężnych rewolucji Piłsudskiego to u Anglików, to u Rosjan. Sądzi ona po sobie i mniema, że wszyscy są przekupni, że wszystko co się dzieje — dzieje się za pieniądze i dla pieniędzy.

Nie za pieniądze i nie dla pieniędzy wybuchła rewolucja Piłsudskiego. Nie na rzecz Rosji i nie na rzecz Anglji pracował marszałek. Walka toczyła się — dla Polski.

Komedja rozbrojeniowa

Konferencja przygotowawcza do konferencji rozbrojeniowej zakończyła się „normalną" uchwałą: wyborem kilku podkomisji, które mają przygotować materjały do obrad drugiej sesji konferencji prawdopodobnie w ciągu lata. Jest to więc znany w metodach biurokratycznych „szyber" stosowany z powodzeniem tam, gdzie nie można osiągnąć zgody, albo kiedy sprawa jest całkiem beznadziejna.

Obrady genewskie wykazały, że daleko jeszcze do chęci prawdziwego rozbrojenia. Ilu było uczestników konferencji, tyle było zdań. Każde państwo ma inny punkt widzenia; każde zgadza się na rozbrojenie, ale żeby drugie zrobiło początek. Ba, pokazało się nawet więcej: te państwa, które w myśl traktatów są rozbrojone (Węgry, Bułgarja), żądają pozwolenia na utrzymanie wielkich armji.

Punktem centralnym obrad genewskich było stanowisko, jakie wobec myśli o rozbrojeniu zajmą Francja i Anglja. Nic w tem dziwnego, jeżeli się zważy, że są to obecnie najbardziej militarne w Europie państwa, pierwsza na lądzie, druga na morzu. Okazało się, że żadne z tych państw nie jest skłonne do dania dobrego przykładu. Zastrzeżenia, które podniósł imieniem Francji Paul-Boncour, wskazują na to, że mimo Locarna, mimo niewątpliwie pomyślniejszego niż przed dwoma laty położenia międzynarodowego, Francja nie czuje się w zupełności bezpieczną. Zmniejszenie zbrojeń — powiada Paul-Boncour — owszem, ale tylko wtedy, gdy Francja zamiast mglistych przyrzeczeń pomocy w razie zatakowania jej przez Niemcy otrzyma formalny sojusz. A że, jak wiadomo, Anglja sojuszowej gwarancji bezpieczeństwa dać nie chce, zaczem Francja nie może zredukować armji.

W inny sposób Anglja uchyla się od zobowiązania zmniejszenia floty. Angielska armja lądowa — mówi lord Cecil — jest tak nieliczna, że może raczej uchodzić za policję dla utrzymania porządku wewnętrznego aniżeli za armję zdolną do walki na kontynencie europejskim. Tu więc o ograniczeniu zbrojeń niema co mówić. Co się zaś tyczy floty, to Anglja spełniła mniejwięcej zobowiązania przyjęte przez konwencję waszyngtońską, a poza tem flota jest podstawą imperjum, środkiem do utrzymania łączności z dominjami i koloniami. W rezultacie: ani armja ani flota nie mogą ulec redukcji.

Smutne więc są horoskopy i małe widoki, aby odroczenie na kilka tygodni czy miesięcy mogło coś zmienić w tym stanie rzeczy. W tym też sensie pojmują efekt narad genewskich w Waszyngtonie, gdzie oświadczają, że Ameryka nie weźmie już udziału w konferencji rozbrojeniowej, a ograniczy się do kontynuowania akcji ograniczenia zbrojeń morskich. Jedna tylko jest pociecha z nieudałej konferencji, mianowicie rozsądne stanowisko Niemiec wobec Ligi narodów. Po znanem niepowodzeniu w marcu myślano, że Niemcy będą się czuły obrażone niedotrzymaniem danych im przyrzeczeń co do wyboru ich do Rady Ligi, mówiono nawet, że Niemcy wogóle chcą wycofać swą prośbę o przyjęcie do Ligi. Niemcy postąpiły jednak inaczej. Delegat niemiecki na przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej hr. Bernstorff oświadczył, że Niemcy — aczkolwiek formalnie do Ligi nie należą — czują się jednak moralnie jej członkiem i dlatego w dalszych pracach przygotowawczych wezmą udział.

Jest to stanowisko tembardziej zasługujące na podkreślenie, iż w samym problemie rozbrojeniowym Niemcy są tylko pośrednio interesowane. Niemcy w myśl traktatu wersalskiego mogą utrzymywać tylko 100 tysięcy ludzi i to nie z obowiązkowej służby, ale wyłącznie z ochotników. Taka armja nie może być dla sąsiadów groźna, natomiast Niemcy mają interes w tem, aby olbrzymia armja francuska nie stała im na karku. Pozatem tę ustępliwą politykę niemiecką można tłómaczyć tem, że przez swe oparcie się o Ligę narodów spodziewają się uzyskać skrócenie terminu okupacji Nadrenii.

„Wielka" polityka państw zachodnich prowadzi więc do tego, że Europa mimo swego katastrofalnego położenia gospodarczego nie może zdobyć się na jeden z podstawowych środków ratunku: na rozbrojenie. Francja, której waluta zbliża się ku katastrofie, nie chce dać dobrego przykładu; Anglja, której nerw życiowy: handel zagrożony jest wskutek przesilenia społecznego, nie chce być pierwszą; inne państwa, widząc tamte w oporze, nie chcą też rozbroić się z obawy, że zostaną bezbronne wobec wielkich potęg. Nic dziwnego, że wobec takiego stanu rzeczy na uzdrowienie Europy nie można liczyć, ileż olbrzymia część jej pracy dalej będzie szła na nieprodukcyjne zbrojenia, które w dodatku są ciągłą groźbą dla pokoju.

Projekt pełnomocnictw dla przyszłego prezydenta Rzeczypospolitej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

„Kurjer Poranny" donosi:

Dowiadujemy się, że omawiany przez Radę ministrów projekt ustawy o załatwieniu konieczności państwowych w zakresie zarządu państwowego oraz spraw finansowych i stosunków gospodarczych, przewiduje między innemi:

1) **Uporządkowanie administracji i postępowania** administracyjnego.

2) Ujednostajenienie i uporządkowanie niektórych przepisów dzielnicowych, w szczególności ustawodawstwa na kresach wschodnich.

3) **Uzgodnienie z konstytucją** ustaw państw zaborczych.

4) **Odnowienie uprawnień ministra skarbu w dziedzinie regulowania obrotu pieniężnego oraz przepisów, dotyczących ścigania lichwy pieniężnej i towarowej.**

5) **Ograniczenie budżetu** do kwoty rzeczywistych wydatków z roku ubiegłego, z zastowaniem oszczędności, niezbędnych dla uniknięcia deficytu.

6) Zmiana stawek niektórych podatków, cel oraz sposobów ich pobierania.

7) **Unormowanie wynagrodzenia funkcjonarjuszów państwowych i wojska**, oraz ewentualne ich podwyższenie w zależności od wyników akcji zrównoważenia budżetu.

8) Unormowanie obiegu biletów zdawkowych i bilonu.

9) **Zaciągnięcie i zatwierdzenie warunków pożyczek państwowych** na cele gospodarcze do wysokości 600 miljonów złotych w złocie; konwersję i konsolidację istniejących pożyczek i zobowiązań państwowych.

10) Niektóre inne zarządzenia gospodarcze, analogiczne do wymienionych w ustawie z dnia 20 stycznia 1924 r.

Wykonanie tych postanowień ma być przeprowadzone drogą rozporządzeń prezydenta Rzeczypospolitej.

Ostateczny tekst tego projektu będzie ustalony po omówieniu przez poszczególne ministerstwa najważniejszych dla nich i najpilniejszych spraw, wymagających załatwienia w trybie uproszczonym.

Wywiad z premjerem Bartlem

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

Dzisiejszy „Robotnik" zamieszcza następujący wywiad z premjerem Bartlem:

Zwróciliśmy się z uprzejmą prośbą do pana premjera Bartla o poinformowanie nas, co do zamierzeń rządu w dziedzinie naprawy gospodarczej.

1. Czy zdaniem pana premjera sanacja gospodarcza w Polsce może się odbyć na płaszczyźnie czysto gospodarczej?

— Tak jest. Konieczną jest w tym względzie **odbudowa zaufania**. Usiłowania niektórych grup przenoszenia spraw sanacji gospodarczej w płaszczyznę zagadnień i zdobyczy socjalnych, jest mojem zdaniem **najzupełniej błędne i nieuzasadnione.**

2. Panie premjerze, z uwagi, iż praca jest istotnem bogactwem państwa, czy zdaniem pana premjera nie jest koniecznością wytworzenie takich warunków, któreby sprzyjały jaknajwiększemu rozwojowi wszystkich rodzajów pracy?

— Polska nie jest krajem zamieszkanym przez entuzjastów pracy; ponadto możność pracy w Polsce była dotąd krępowana i paczona, zarówno przez wadliwe ustawodawstwo, w szczególności skarbowe, jak i przez **przerost biurokratyzmu** w działaniu naszej maszyny państwowej, dlatego też koniecznem jest w tym względzie **uproszczenie istniejącego ustawodawstwa oraz reorganizacja administracji państwowej.**

3. Czy nie mógłby mi pan premjer powiedzieć, jakie są zamierzenia rządu celem uzdrowienia życia gospodarczego?

— Uzdrowienie życia gospodarczego nie może się odbyć bez aktywnego współdziałania społeczeństwa. Dla racjonalizacji wytwórczości, bez której niema sanacji gospodarczej, uważam za konieczne, aby dotychczasowe formy reprezentacji interesów przemysłu i handlu zostały zastąpione **przez należyte zorganizowanie Izb przemysłowo-handlowych oraz Izb rolniczych** i wogóle przez wprowadzenie jaknajszybsze **samorządów gospodarczych.**

—ooo—

Odpowiedź posła Daszyńskiego p. Kiernikowi

P. Kiernik zwrócił się do mnie z żądaniem umotywowania uchwał Rady Naczelnej PPS, które między innymi złodziejami grosza państwowego wymieniają i jego p. Kiernika.

Czynię zadość jego żądaniu, twierdzę, że od sprawy Dojlid, piętnowanej w całe prasie, aż do popierania i bronienia przez ministra Kiernika licznych złodziejstw i macherstw swoich najbliższych przyjaciół politycznych, był on **pomocnikiem korupcji polegającej na krzywdzie i szkodzie państwa.** P. Kiernik znał i pochwalał czyny swoich przyjaciół politycznych i zasługuje na takiesamo **potępienie jak i oni.**

P. Kiernik powołuje się na to, że moi towarzysze partyjni zasiadali z nim w gabinecie p. Skrzyńskiego. Otóż niech wie, że działo się to ze strony naszej **z najwyższym wstrętem**, że nikt z nas nie zapomniał o ohydnej roli, którą p. Kiernik odegrał w Krakowie w dniach listopadowych 1923 r. Ale p. Kiernik został gabinetowi koalicyjnemu narzucony przez swoje stronnictwo.

Ignacy Daszyński.

Fabrykanci kłamstw na użytek monarchistów niemieckich

Ludność Krakowa pamięta, jak w dniach 12—15 maja br. prasa prawicowa z jednej strony przestrzegała przed informacjami socjalistycznych gazet, z drugiej strony sama szerzyła najdziksze wiadomości o wypadkach w kraju.

Naprzykład, w środę 12 bm. wieczorem pisał „Głos Narodu":

> „**Nie wierzyć plotkarzom, panikarzom i prowokatorom!** Jeszcze raz przestrzegamy przed dawaniem wiary **tatarskim wieściom**, szerzonym w naszem mieście. W szczególności kłamstwem jest, jakoby Piłsudski „wkroczył do Warszawy", jak donosi „Naprzód". W Siedlcach przywrócono spokój. Rząd likwiduje bunt".

Takie ostrzeżenia przed rzekomemi „tatarskiemi wieściami" „Naprzodu" powtarzały się często. Ta sama jednak — zdawałoby się — miłująca gorąco prawdę chadecką gazeta w czwartek 13 bm. donosiła:

„Litwini wkroczyli na Wileńszczyznę".

„Generał Żeligowski oddał się do dyspozycji rządu".

„Najazd sowietów na granice Polski".

W środę 19 bm. drukował „Głos Narodu" tłustym drukiem następującą wiadomość pod wielkim tytułem „Niepokojące wieści z Poznania":

> Poznań. (Telef. wł.). Generał J. Haller stanął na czele sił zbrojnych Poznania i Pomorza. Oprócz dotychczasowego stałego korpusu wojskowego, oddały się do dyspozycji gen. Hallera wszystkie organizacje półwojskowe. Część wojsk, dowodzonych przez gen. Hallera, weszła już na terytorjum b. Kongresówki i zdecydowaną jest na ostateczną **walkę.**

Oczywiście, były to **kłamstwa. Takich kłamstw niezliczoną ilość puściła w obieg prasa obozu „ładu, praworządności" i cygaństw.**

Ludność w kraju zachowała zimną krew i nie dała się wziąć na lep oszukańczych kłamstw i bredni. Prawica nie wywołała paniki, jak tego pragnęła. Ale **kłamstwa powędrowały za granicę**, nikt ich tam nie sprostował i do dziś zagranica utrzymywana jest w mgle nieświadomości o tem, co się w Polsce dzieje.

Oczywiście [podchwytywała] kłamstwa prasy chjeńskiej najchętniej **nacjonalistyczna prasa niemiecka.**

Świeżo czytamy w socjalistycznej „Volkswacht" wrocławskiej:

> „Prasa burżuazyjna (niemiecka) głównie na Śląsku, współzawodniczy z sobą od kilku dni w dzikich kombinacjach na temat położenia politycznego w Polsce. Przed kilku dniami przyniosła „Schlesische Zeitung", „Tagespost" a nadto „Breslauer Neueste Nachrichten" dziką informację, według której generał Haller bierze czynny udział w kontrrewolucji i znajduje się już z wielkiemi związkami wojsk pod Warszawą. Informację tę zdementowano tego samego dnia i napiętnowano, jako tendencyjną informację polskiej reakcji, **ale wymienione dzienniki nie podały tego sprostowania.** W rzeczywistości w Polsce panuje spokój i opór partyj prawicowych jest czysto bierny".

Z łatwością odnajdujemy w fałszywych meldunkach nacjonalistycznej i wrogiej Polsce prasy niemieckiej — ślady „telegramów własnych" pobożnego „Głosu Narodu", „Polonji" i innych chjeńskich gazet...

Reakcjoniści polscy — poszli na rękę reakcjonistom niemieckim, węszącym w Polsce niepokoje i pragnącym przedstawić w oczach świata Polskę jako kraj nieładu i stałej wojny domowej.

Śmieszne zatem wrażenie musi robić, gdy inny organ chadecji, korfanciarska „Rzeczpospolita" (nr. 141) skarży się na alarmy prasy niemieckiej, która krajom skandynawskim zapowiada trudności w dostawie węgla polskiego przez Gdańsk, z powodu rewolucji w Polsce. Oburza się organ Korfantego:

> „Z powyższego artykułu („Rheinisch-Westfälische Zeitung") wyziera cała perfidja **propagandy niemieckiej**, która jeszcze w dniu 18 maja, a więc gdy już nastąpiła **zupełna pacyfikacja stosunków** w Polsce i gdy już od dwóch dni transporty węgla, jakkolwiek w ograniczonej mierze, szły do Gdańska, straszy Szwecję **widmem kilkutygodniowej rewolucji** i wstrzymania przez cały ten czas wszelkiego eksportu węgla przez Gdańsk."

Widmem kilkutygodniowej rewolucji straszył świat **w dniu 19 maja** nie jakiś agitator niemiecki, **ale chadecki „Głos Narodu" i „Polonja".** W głosach niemieckiej prasy szukać trzeba... echa prasy chjeńskiej, bezczelnie rozdmuchanej w robieniu zamętu w kraju.

Pocisk, jaki najemna prasa p. Korfantego wymierzyła przeciw zwycięskiemu marszałkowi Piłsudskiemu, ugodził w kieszeń samego Korfantego, magnata węglowego.

Gdzie się ukrywał p. Korfanty?

Pismo korfanckie „Polonja" zaprzecza, jakoby Korfanty krył się w Warszawie i uciekał cichaczem po zakończeniu walk. W rzeczywistości jednak p. Korfanty siedział w bezpiecznem ukryciu, nie jeździł nawet dorożką po Warszawie, a do Katowic przysłał telegram, że **„znajduje się w bezpiecznem ukryciu** i nic mu nie grozi, wobec czego nie mają mieć o niego żadnych obaw".

W tej sprawie piszą nam z Katowic, że poseł Korfanty na wiadomość o możliwości dyktatury marszałka Piłsudskiego uciekł do Wiednia, obawiając się o całość swej głowy.

Teraz powrócił i zaczął na gwałt likwidować swój majątek, ogromną ilość dolarów już wywiózł zagranicę, czego dowodzi fakt, że przed kilkunastoma dniami na granicy czeskiej Korfanty i dyrektor jego zostali aresztowani pod zarzutem nielegalnego wywozu pieniędzy. Kilkaset tysięcy dolarów skonfiskowano, dyrektora zamknięto a Korfantego jedynie ze względu na nietykalność poselską uwolniono.

W swoje piśmidle „Polonia" urządza bezczelne ataki na Piłsudskiego dlatego, aby odwrócić oczy publiczne od swoich macherek. Dzisiaj o jego szwindlach i sztuczkach podczas plebiscytu wie każde dziecko górnośląskie. „Polonia" Korfantego już lamie ręce i nogi. Z 36.000 nakładu przed 2-ma laty, pozostało tylko 8000 i to już z powodu wycofywania gotówki zupełnie zamiera. W ostatnim tygodniu zredukowano 35 osób z personalu. Dziwi się ogół Górnoślązaków, że dotychczas nikt nie znalazł się, ktoby te zakałę powołał przed sąd a majątek skonfiskował. Czyż u nas w Polsce niema sprawiedliwości? Czas by już był, aby raz przecie przetrzebiono tę zgraję łupieżców dobra publicznego. Czyż miarodajne czynniki pozwolą zabrać Korfantemu resztę majątku i czmychnąć zagranicę?

Górnoślązak.

Reaktywowanie Rady miejskiej w Krakowie

Przygotowania do wyboru prezydenta miasta

Kraków, 29 maja.

Województwo krakowskie otrzymało wczoraj z ministerstwa spraw wewnętrznych reskrypt w sprawie przywrócenia Rady miejskiej w Krakowie.

Ministerstwo spraw wewnętrznych na podstawie orzeczenia Trybunału administracyjnego poleciło zgodnie z ustawą **reaktywować w przeciągu dni 30 Radę miejską w Krakowie, w dawnym składzie, z tem, że równocześnie komisarz rządu** zostaje zwolniony z urzędu, a zgodnie ze statutem miasta Krakowa jeden z wiceprezydentów w braku prezydenta obejmie funkcje prezydenta miasta.

Wedle otrzymanych przez nas informacyj, funkcje te obejmie najstarszy wiekiem wiceprezydent miasta inż. Sare.

Posiedzenie reaktywowanej Rady miejskiej **odbędzie się pod koniec przyszłego tygodnia w sali Starego Teatru.** Celem tego zebrania będzie poinformowanie członków Rady miejskiej o orzeczeniu Trybunału administracyjnego, oraz **dokonanie uzupełnienia składu Rady przez powołanie zastępców** w miejsce zmarłych członków Rady.

W drugiej połowie czerwca odbędzie się specjalne posiedzenie Rady miejskiej celem wyboru prezydenta miasta.

Kochają konstytucję, gdy im to jest na rękę

Dzień po dniu pełna jest prasa prawicowa narzekań na konfiskaty i cenzurę.

Cenzura prasowa w Warszawie różni się od stosowanej w Małopolsce. Władze konfiskują tam cały numer czasopisma, i nie wolno już potem wypuszczać „po konfiskacie nakład drugi" — jak to jest u nas praktykowane.

Po objęciu komisarjatu rządu na miasto Warszawę przez kapitana Kłotza, z ramienia marszałka Piłsudskiego, zostały wprowadzone nowe przepisy przejściowe. Wzmocniono kontrolę nad prasą. Nakazano wszystkim organom prasy przesyłać przed wydaniem numeru 12 egzemplarzy do oddziału prasowego komisarjatu rządu. Dwunasty numer zaopatrywano w pieczątkę urzędową, poczem dopiero właściwy druk mógł być kolportowany. Również mogły wychodzić pisma z opuszczeniami ustępów, zakwestjonowanych przez komisarjat rządu. Wprawdzie oznaczało to pewne opóźnienie druku, lecz pozwalało wydać numer z opuszczeniem skonfiskowanych miejsc i bez strat materjalnych dla pisma, wywołanych skonfiskowaniem całego nakładu.

Z takiego postawienia sprawy przykrego, ale zrozumiałego w czasie walki i rewolucji, były gazety prawicowe bardzo niezadowolone. Lecz jeszcze bardziej niezadowolone są teraz, po przywróceniu dawnych przepisów prasowych. Teraz znowu — konfiskata uderza w cały numer, nie tylko w poszczególne ustępy; poprzednia cenzura miała wprawdzie charakter prewencyjnej, ale nie wywoływała strat materjalnych dla pisma. — Teraz cenzury prewencyjnej niema, ale konfiskaty dotkliwie dokuczają pismom pod względem materjalnym.

W narzekaniach na cenzurę prym wiedzie „Rzeczpospolita". W długich, tasiemcowych artykułach występuje do walki z cenzurą.

„Tymczasowe przepisy prasowe" wbrew postanowieniom Konstytucji z dnia 17 marca 1921 roku są **zaprzeczeniem wolności prasy** w byłym zaborze rosyjskim. Te „Tymczasowe przepisy prasowe" tworzą tylko jedno ogniwo w długim łańcuchu faktów, świadczących, że sfery rządzące w Odrodzonej Polsce od samego początku organizowania państwa zachowywały się wobec prasy polskiej **nieprzychylnie, a nawet nieprzyjaźnie.**

Nieprzyjazne występy względem prasy polskiej zajęły niemal wszystkie władze rządowe (czystość języka polskiego szwankuje w tej narodowej gazecie, Red. „Naprz."). Dowodem tej nieprzyjaźni **są systematyczne sprostowania urzędowe,** niejednokrotnie urągające prawu i słuszności. W rękach organów rządowych prawo przesyłania sprostowań urzędowych zamieniło się na prawo zmuszania gazet do drukowania niejednokrotnie oczywistych kłamstw.

Faktem jest, że z paragrafu o sprostowaniach wielu urzędników zrobiło sobie rodzaj gąbki do zacierania wszelkich śladów o popełnianych przez nich nadużyciach.

Wszystko to dzieje się w państwie, którego Konstytucja z dnia 17 marca 1921 roku powiada, że prasa jest wolna".

To wszystko spostrzega „Rzeczpospolita" dopiero dzisiaj! Dopiero teraz zauważyli pp. chadecy i ich przyjaciele polityczni, że istnieje konstytucja i że jej przepisy są lekceważone, łamane, nie przestrzegane! Kiedy rządził chjeno-Piast, kiedy na wszystkich stanowiskach rządowych rozpierali się prawicowcy, kiedy premjerem był p. Witos, a wicepremjerem p. Korfanty — wtedy prasa chjeńska milczała jak grób o konstytucji i o wolności prasy, i nie spostrzegała gradu orzeczeń konfiskacyjnych, jaki spadał na prasę lewicową. Nikt nie dziwił się, i nikt nie ubolewał na prawicy, że np. „Naprzód" i „Dziennik Ludowy" były codziennie konfiskowane.

Nikt w „Rzeczypospolitej" nie pisnął słówkiem oburzenia, gdy władze trzeciego rządu Witosa w osobie komisarza rządu na miasto Warszawę p. Tłuchowskiego konfiskowały w „Kurjerze Porannym" słowa marszałka Piłsudskiego!!!, a potem cała niezależna prasa warszawska konfiskowana była bezustannie aż do runięcia rządu chjeny! — Przeciwnie, **przechwalała** się ta prasa kłamców i złodziei, że ona nie jest konfiskowana, a dzienniki lewicowe wszystkie ulegają konfiskacie.

Przecież to właśnie „Rzeczpospolita" stała się powodem do olbrzymiego wzburzenia w stolicy, i do manifestacyj we wtorek 12 bm., gdy podała wiadomość, że prokuratura ma wytoczyć sprawę marszałkowi Piłsudskiemu za jego wywiad z „Kurjerem Porannym" i uczyniła to w formie, z której wynikało, że **rząd Witosa ma marszałka za ten wywiad zaaresztować!**

Ta prawicowa prasa warszawska, która domaga się wolności słowa dla siebie — ani słowem nie występuje przeciw skandalicznym stosunkom **w Poznańskiem i na Pomorzu,** gdzie dotychczas panuje stan wyjątkowy. Dopiero przed 4 dniami zniesiono tam cenzurę wszystkich czasopism, wychodzących poza obrębem byłego województwa poznańskiego. Wszystkie przesyłki gazetowe przed wręczeniem adresatowi podlegały cenzurze wstępnej w urzędzie pocztowym, przyczem konfiskowano wszystkie gazety lewicowe. Zgromadzeń — z wyjątkiem, naturalnie, reakcyjnych — odbywać tam nie wolno, za okrzyk na cześć Piłsudskiego idzie się do aresztu, teror panuje bez granic!

Dlaczego „Rzeczpospolita", która naraz zapałała miłością dla wolności i konstytucji, nie żąda **wolności i konstytucji dla Poznańskiego?**

W obronie wolności słowa występuje gazeta, która wsławiła się tem, że sprzedał ją jeden „wielki mąż" prawicy drugiemu — Paderewski Korfantemu — razem z całym inwentarzem i z personalem redakcyjnym... W sferach, w których handluje się gazetą, trybuną publiczną, piórem — nie ma nikt prawa mówić o wolności słowa.

Powoływanie się na konstytucję w ustach zaprzysięgłych wrogów demokracji budzić musi obrzydzenie. Jeśli kto zachwycał się Mussolinim i zalecał faszyzm, knuł spiski, kpił z konstytucji, — gnębił wolność — niechże znosi teraz swój los z godnością. To lizanie stóp demokracji i konstytucji przez wrogów jej — jest najlepszym obrazem **nikczemnego charakteru tych ludzi, stronnictw, gazet.**

Wolności dla siebie może żądać tylko ten, kto żąda jej zawsze i dla wszystkich.

UWAGI

„Głos Narodu" przez okulary paryskie widzi zbawcę... w Korfantym!

Dobrze się wybrał „Głos Narodu"... Oto w artykule, zatytulowanym: „Piłsudski i Korfanty" powołuje się na głos „Echo de Paris" w którym p. Bonnefon miał się zachwycać „wspaniałym polotem moralnym" „podziwu godnego Stanisława Grabskiego" i oświadczać: „Ale spotkałem tylko jednego człowieka, będącego w możności ocalić zagrożoną ojczyznę — posła Korfantego". Że cudzoziemcy mogą o rzeczach i ludziach w Polsce pisać nonsensy — temu się dziwić nie należy... Ale żeby dziennik w Polsce, chociażby chadecki powtarzał obce z nieznajomości stosunków wypływające brednie na użytek swoich ogłamanconych czytelników, kazał im wierzyć, że w zlewiatanialym p. Korfantym — tkwi materjał na zbawcę Polski — to, doprawdy, zbyt ceremonjalne! Właśnie w dniu wczorajszym podaliśmy jedną z próbek, jak p. Korfanty „ocalał ojczyznę"...

Przed laty w feljetonie poważnego dziennika paryskiego (Le Temps") jakiś Francuz- „znawca" literatury dramatycznej w Polsce pisał zdumiewające historje o p. Zulasakim co miało oznaczać Jerzego Żuławskiego, o p. Prysby — co było daleko posuniętem skażeniem nazwiska... Przybyszewskiego i zaręczał, że krotochwile... Wyspiańskiego (sic!!) już uprzykrzyły się publiczności.

Zapewne wówczas — przed wojną światową — mniej interesowano się we Francji sprawami polskiemi, niż dzisiaj. Pisało się zaocznie, gdy dzisiaj wielu publicystów francuskich odwiedza Polskę.

Mimo to, choć „Echo de Paris" nie zrobiło z p. Korfantego jakiegoś Korfu, wie o nim nie wiele więcej, niż wiedział o p. Prysby feljetonista z „Le Temps".

Zakończenie kongresu socjalistów francuskich

We środę zakończył obrady kongres socjalistów francuskich w Clermont-Ferrand. Do zgody wśród trzech rozbieżnych kierunków nie doszło. Grupa Renaudela zrzekła się wprawdzie swego zamiaru przedłożenia kongresowi osobnej rezolucji, jednak nie przyłączyła się do rezolucji większości, odrzucając jej część odnoszącą się do dyscypliny partyjnej. Do głosowania przyszły 2 rezolucje: 1) większościowa podpisana przez Żyromskiego, Bluma, Brackiego i Faure'a, 2) mniejszościowa podpisana przez grupę Compere-Morela. Grupa Renaudela uchyliła się od głosowania i postanowiła nie wysłać delegata do zarządu partyjnego.

Po długiej dyskusji uchwalono przeprowadzić trzy głosowania: 1) nad ogólną polityką, 2) nad dyscypliną partyjną, 3) nad całością rezolucji. W głosowaniu pierwszą część rezolucji uchwalono, jak donieśliśmy, 2288 gł. przy 694 wstrzymujących się i 114 nieobecnych; drugą część uchwalono 1896 gl. przy 895 wstrzymujących się i 312 przeciw; całą rezolucję uchwalono 2249 gl. przeciw 166 przy 685 wstrzymujących się.

Przy wyborze Zarządu partyjnego uchwalono zarezerwować miejsca dla grupy Renaudela w nadziei, że cofnie swe poprzednie odmowne stanowisko.

Uchwalona rezolucja przyjmuje tezę Bluma, że partja nie bierze udziału w rządzie burżuazyjnym, oświadczając się za polityką poparcia takiego rządu, który przyjmie socjalistyczny program polityki finansowej. Wobec każdego innego rządu partja zajmie stanowisko opozycyjne. Wspólny front z komunistami został odrzucony.

Ruch kolejarski

SPROSTOWANIE. Od p. Adama Heybowicza z Nowego Sącza otrzymujemy wyjaśnienie odnośnie do podanych przez nas faktów, dotyczących jego działalności w magazynach zasobów w Nowym Sączu. Z wyjaśnienia tego wynika że p. Heybowicz został delegowany na kierownika magazynów zasobów, przez p. dyr. Barwicza zastępczo i czasowo, zaś o wspomnianą posadę wogóle się nie ubiega. Również w firmie Rosmanith p. H. nigdy nie pracował. Poprzednio, po ukończeniu wyższej szkoły technicznej w Moskwie, ze stopniem inżyniera mechanika, był przez lat 15 dyrektorem Orszańskich zakładów metalowych.

Tajemnicze zabójstwo przy cmentarzu żydowskim

Proces dra Jana Badera

W dalszym ciągu rozprawy zadano świadkowi Pfeiferowi, którego konfrontacja z p. Etinger okazała się zbyteczną z powodu zajścia odnośnego, kilka pytań.

Dr. Goldblatt (do Pfeffera): Pan jesteś jedynym świadkiem, który mówił, że słyszał, od Margulisa o wywabianiu pod cmentarz. Dlatego panu nie wierzę, bo w śledztwie, pan tego nie mówił.

Świadek: Mówię to teraz pod przysięgą, a presji się nie obawiam.

Dr. Heski. Mówili o tem wywabieniu i inni świadkowie.

Dr. Goldblatt: Proszę mi to wykazać.

Dr. Heski: Stanie się.

Dr. Goldblatt: Czy pan wie o rzekomej ślepej kiszce i o oszustwach wojskowych.

Przewodniczący konstatuje na żądanie Dra Heskiego z protokółu sekcji, że zmarły miał bliznę po operacji ślepej kiszki i konstatuje z aktów wojskowych, że kilka razy przy asenterunkach był właśnie z powodu tej blizny uwolniony.

Dr. Oberlander: Tu nie chodzi o legalne asenterunki obowiązkowe, tylko o ochotnicze wywołane uchwałą akademików z roku 1920.

Świadek: Wiem, że przeciw tej uchwale głosowali komuniści i inni czerwoni, jako przeciwnicy militaryzmu. Wiem, że Bader, który

ZMIENIAŁ PRZEKONANIE, JAK RĘKAWICZKI

bo był komunistą, a po osobistych zatargach, był w czasie 1920 po opuszczeniu obozu komunistycznego bardzo czerwonym. O ile wiem, Dr. Bader w 1920 roku służył krótko w sądzie wojskowym, a nie walczył na żadnym froncie.

Przewodniczący: Jeżeli niema dalszych pytań, przesłuchanie pana skończone.

Świadek: Chcę przytoczyć ważny szczegół. Dziś po mem przesłuchaniu poszedłem do adw. Spingarna, aby go zapytać, skąd powstały zarzuty Dra Goldblatta. W kancelarji Dra Spingarna zastałem adw. Dra Leopolda Badera ze synem Julianem. Dr. Leopold Bader, zwymyślał mnie strasznie, wołał **że mnie złamie, zniszczy.** To jest

GEHENNA ŚWIADKA,

który spełnia swój obowiązek obywatelski.

Świadek **Herbst** potwierdza w sposób jasny i nic zwykle bystry zeznanie Pfeffera i Falika. Wie, że rodzice zmarłego Marguliesa żyli na stopie bardzo zamożnej, niczego zmarłemu nie odmawiali. Wie, że zmarły stawał do wojska, ale nie wie ile razy i przed jaką komisją. Wie, że był w roku 1920 we Wiedniu w akademji eksportowej, co wszyscy wiedzieli. Gdy wrócił, wpisał się bez trudności w Krakowie. Świadek potwierdza, że prof. Taubenschlagowi, gdy się dowiedział, że Bader był na miejscu czynu i uciekł po strzale, zrobiło się słabo i musiał wyjść. Margulies był operowany na ślepą kiszkę przez prof. Rutkowskiego, z tego powodu go zwolniono, bo nie nadawał się do służby wojskowej.

Przewodniczący: Stwierdzam to z aktów.

Świadek potwierdza dalej, że Margulies mimo na legań Badera, nie chciał wyjść, że umówił się ze świadkiem i panną Kranzówną do kina, ale ponieważ p. Kranzówna miała wtedy

KIEPSKI TELEFON

który nie łączył, a świadek się spóźnił, wyszedł na schadzkę z Baderem. Świadek słyszał o różnych aferach rewolwerowych Badera, którego manipulacji ośławionych z bronią się wprost bano.

Świadek podaje zgodnie ze świadkiem Salomonem, że

POSTANOWILI POD MUREM CMENTARZA SZUKAĆ TRUPA BADERA,

bo byli pewni, że strzeliwszy do przyjaciela, popełni samobójstwo.

Dr. Oberlander: Czy słyszał pan, że Lewkowicz po wyjściu z kawiarni teatralnej w niedzielę spytał Marguliesa, kiedy się zastrzeli!

Świadek Dr. Herbst: Stałem tuż koło Lewkowicza i Marguliesa **i wykluczam stanowczo, by Lewkowicz to powiedział.**

Dr. Oberlander oświadcza, że mimo zeznań Herbsta o stopie życiowej rodziców Marguliesa obstaje przy swych wnioskach (między innemi był wniosek o zażądanie fasji podatkowej, czy w niej wyjawiono brylanty Marguliesowej), atoli przyznaje, że rodzice Marguliesa mieli kamienicę, że Margulies senior handlował naftą i „czem się dało".

Świadek: Muszę także podać, że gdyby Margulies nie wyjawił Badera, to kilku moich kolegów Pfeffer, Salomon itd. na podstawie krążącej plotki byliby może pociągani do odpowiedzialności za usiłowane morderstwo na osobie współlokatora Marguliesa.

Świadek Paweł Hochwald, urzędnik bankowy, współlokator Marguliesa, poznał w dniu zajścia Badera, który mu oświadczył, że przepytywał Marguliesa i że

JEST BARDZO DOBRZE DO EGZAMINU PRZYGOTOWANY.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano do godz. 11-ej docenta dra Artwińskiego i dra Leona Steinberga.

Docent dr. Artwiński zeznaje, że na żądanie profesora Jaworskiego zbadał 27 listopada stan Marguliesa o godzinie 10 rano. Badanie trwało godzinę. W pierwszej połowie odpowiadał rozsądnie, potem okazywał zmęczenie i niechęć zeznawania. **Czy to był defekt pamięci, świadek po jednem badaniu orzec nie może, atoli skoro tego samego dnia o godzinie 2-giej prof. dr. Jaworski stwierdził przytomność, a lekarze sądowi następnie również to stwierdzili,** to uznaje powagę tak prof. Rutkowskiego, jak i lekarzy sądowych. — Zresztą i świadek przyjmuje zupełną przytomność, zwłaszcza, że Margulies w dwa tygodnie później, przy okazji wizyty poznał docenta dra Artwińskiego, grzecznie go przywitał, jakkolwiek 27 listopada pierwszy raz go widział.

Dr. Leon Steinberg potwierdza zeznania dra Artwińskiego, któremu 27 listopada służył jako protokolant. W drugiej części badań Margulies widocznie zmęczony niechętnie odpowiadał. Na zapytanie, kto do niego strzelał, powiedział, że Jaworski i Offner. Świadek wie, że to są reminiscencje z egzaminu sądowego (lex Offner i prof. Jaworski.

Następnie świadek, jako skarbnik „Ogniska" dawał szerokie i nużące odpowiedzi, z których oskarżony dr. Bader okazuje widoczne niezadowolenie, objawiające się mentorskim tonem.

„ZMIEŃ PAN TON!"

Dr. Heski do Badera: Zmień pan ton! **Ten stolik który panu niepotrzebnie dano w sprawie o zabójstwo, uważa pan widocznie za katedrę.**

Przewodnicz. upomina oskarżonego dr. Badera.

Świadek magister praw Lewkowicz, prezes „Ogniska", podaje zgodnie ze śledztwem rozmowy z Marguliesem w szpitalu. Zeznaje, że brat oskarżonego Juljan Bader telefonował mu po zajściu, że Margulies postrzelił się na placu Dominikańskim (obok mieszkania Badera) i dlatego świadek przerażony myślał, że Margulies popełnił samobójstwo. Dowiedziawszy się, że Margulies jest na klinice, rozmawiał telefonicznie z oskarżonym dr. Janem Baderem, który nic nie powiedział, jakby się wahał i na zaproszenie świadka przyrzekł przyjść na klinikę. Potem spotkał prof. Reinholda, który już wiedział, że komisarz dr. Kobiela pójdzie aresztować Badera. Bader bardzo często brał innym, jak Marguliesowi indeksy do załatwienia wiz. Bardzo surowym co do wiz, był dziekan Kumaniecki, ale Bader miał u niego wielki wpływ. Przy takich okazjach **Bader dwom kolegom zgubił indeksy, wskutek czego stracili półrocze; tak samo zapewne zgubił indeks Marguliesa i dlatego nie mógł wbrew przyrzeczeniu wystarać się o egzamin dla Marguliesa.** Świadek raz na własne oczy widział, jak Bader szedł do prof. Krzymuskiego o egzamin dla Marguliesa, rozpowiadał o tem szeroko, a mimo to egzaminu, jak się to okazało nie wziął.

BADER BYŁ BARDZO MŚCIWY,

żądał, aby świadek do 3 dni sprostował przychylną mowę pogrzebową nad grobem Marguliesa, inaczej zrobi na świadka „o coś" doniesienie do prokuratury. Pokazywał wtedy bilet do prokuratora.

BADER BYŁ NEOFITĄ SYONIZMU,

bo przedtem był czerwonym, był delegatem Bundu, rozpowiadał, że przedtem przemawiał w Częstochowie na masówkach bolszewickich. Na drugi dzień był w centrum (wesołość), **a gdy dostał we Lwowie lanie od młodzieży wszechpolskiej, zgłosił akces do sjonizmu.**

Prokurator: Jak to było z tym smarkaczem?

Świadek: Za to słowo dostał od jakiegoś kolegi w twarz, uważam go mimo ciągłego wojowania rewolwerem za człowieka lękliwego.

Na tem rozprawę odroczono do poniedziałku.

Aresztowanie gen. Żymirskiego

Warszawa, 29 maja. (Tle. wł. „Naprzodu"). — W związku z doniesieniem we wczorajszym „Naprzodzie" o śledztwie przeciw gen. Żymirskiemu, b. zastępcy szefa administracji armji, został generał ten w piątek wieczór aresztowany i osadzony w wojskowem areszcie śledczym w Warszawie.

General Kuliński odwołany z Krakowa

Warszawa, 29 maja (tel. wł. „Naprz."). Rada ministrów na wniosek ministra spraw wojskowych uchwaliła odwołać gen. Kulińskiego ze stanowiska dowódcy OK w Krakowie. Następcą został mianowany generał Wróblewski, były dowódca dywizji w Częstochowie, ostatnio pełniący obowiązki dowódcy OK Warszawa.

Wiadomości polityczne

P. SKRZYŃSKI POJEDZIE DO GENEWY

„Az Ujsag" zamieszcza wywiad z ministrem A. Zaleskim o stosunkach polsko-czeskich. P. Zaleski oświadczył, że będzie kontynuował politykę p. Skrzyńskiego, oraz dał wyraz przekonaniu, że osobisty jego przyjacielski stosunek do prezydenta Massaryka i min. Benesza przyczyni się do pogłębienia zgody i przyjaźni między obu narodami. **Na najbliższej sesji Ligi narodów interesy Polski zastępować będzie w Genewie p. Skrzyński.**

ROZŁAM WŚRÓD LIBERAŁÓW ANGIELSKICH

Rozłam w stronnictwie liberalnem wskutek zasadniczych różnic między przywódcami lordem Oxford (Asquith) a Lloydem Georgem wywołał w kołach politycznych silne wrażenie. Różnice zdań są tak wielkie, że mimo wysiłków czynionych z różnych stron w celu zmniejszenia rozdźwięku, musi dojść do rozpadnięcia się stronnictwa. Ponieważ obaj przywódcy Lloyd George i lord Oxford powrócili do Londynu, należy się spodziewać dalszego rozwoju wypadków w życiu wewnętrznem stronnictwa.

RUCH ANTYBOLSZEWICKI WŚRÓD CHŁOPÓW W ROSJI

„N. F. Presse" donosi: Wśród włościaństwa rosyjskiego zwiększa się w ostatnim czasie ruch antybolszewicki. Ruch ten ma na celu utworzenie rządu chłopskiego. Przywódcą ruchu jest przewodniczący rosyjskiej partji chłopskiej Sergjusz Czernuszenko-Sahajdaczny, który od pewnego czasu przebywa we Wiedniu, gdzie z polecenia swojego stronnictwa założył przed kilku dniami rosyjską centralę chłopską, której zadaniem jest przeprowadzenie propagandy, na rzecz utworzenia rządu chłopskiego. Centrala chłopska wydaje gazetę pod tytułem: „Krestjanskaja Federacija".

REWOLUCJA W PORTUGALJI

Połączenie między Lizboną a wnętrzem kraju zostało przerwane z powodu buntu wojskowego. Komendant zbuntowanych wojsk wystosował do ludności odezwę. Rząd spodziewa się jednakże, że ruch ten w krótkim czasie stłumi.

BRAZYLJA USTĄPIŁA

Sprawozdawca „Tempsa" w Genewie donosi, że dowiedział się z wiarygodnego źródła, że Brazylja zrzekła się definitywnie protestu przeciw przyznaniu Niemcom stałego miejsca w Radzie Ligi narodów.

Przegląd społeczny

ŻĄDANIA ROBOTNIKÓW TYTONIOWYCH

Ogół robotników i robotnic państwowego monopolu tytoniowego w Krakowie, zgromadzony dnia 26 maja uchwala:

Zważywszy, że w ciągu 5 miesięcy nie otrzymaliśmy żadnych podwyżek pomimo, że drożyzna postępowała z miesiąca na miesiąc, przeto budżet nasz zmniejszył się poniżej minimalnych granic i stał się budżetem nędzarzy, dlatego zgromadzeni całkowicie solidaryzują się z żądaniami wysuniętemi przez Główny Zarząd Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Tytoniowego:

1) podwyżki płac o 12% od 1. 5. 1926 r. 2) Stosowania w przyszłości wskaźnika drożyźnianego i 3) Wypłacenia wszystkim robotnikom i robotnicom jednorazowego odszkodowania w wysokości 40% zarobku miesięcznego. Jednocześnie zgromadzeni oświadczają, że w razie jeśliby Główna Dyrekcja Monopolu Tytoniowego w Warszawie nie uwzględniła w całości tych żądań, zgromadzeni gotowi są stanąć do bezwzględnej walki na wezwanie Głównego Zarządu Związku Zawodowego Robotników Przemysłu Tytoniowego.

WSPANIAŁE ZWYCIĘSTWO SOCJALISTYCZNE NA KOPALNI SKARBOFERM W KNUROWIE

Na kopalni „Skarboferm" w Knurowie odbyły się dnia 19 i 20 bm. wybory do Rady Zakładowej. Lista I. klasowa osiągła olbrzymią większość i otrzymała 739 głosów — 7 mandatów, 1 uzupełniający. Lista II. enpeerowska — 3 mandaty, 1 uzupełniający.

KRONIKA

Kraków, 30 maja.

WAKACJE W SZKOŁACH ŚREDNICH. Lekcje we wszystkich szkołach średnich państwowych i prywatnych kończą się w dniu 19 czerwca b. r. Okres czasu od dnia 21 do 28 czerwca b. r. włącznie jest przeznaczony w szkołach państwowych na egzaminy wstępne oraz czynności, związane z zakończeniem roku szkolnego.

ZAKAZ SPRZEDAŻY ALKOHOLU. Na podstawie ustawy zakazuje województwo krakowskie sprzedaży i wyszynku napojów alkoholowych w Krakowie w dniach 31 maja i 1 czerwca aż do godziny 10 rano 2 czerwca, a to ze względu na porządek i spokój publiczny.

„ZAGINIONE AKTA SPRAWY P. STUDZIŃSKIEGO". W związku z zamieszczonym w numerze 121 z 28 maja br. artykułem pod powyższym tytułem stwierdzamy, że co do zawartych w tym artykule informacyj o podsekretarzu stanu drze Studzińskim została redakcja w błąd wprowadzona. Jak stwierdziliśmy, p. Studziński nigdy nie był aresztowany ani też nakazu aresztowania przeciw niemu nie wydawano. Wspomniane w tym artykule akta sądowe nie zaginęły, lecz znajdują się w registraturze sądu okręgowego w Krakowie pod L. Vr. II 6752/18. W sprawie tej wypowiedziało się w swoim czasie dzielnicowa Rada aprowizacyjna, która po przeprowadzonych dochodzeniach stwierdziła bezpodstawność wszystkich zarzutów. Uwierzytelniony odpis tej decyzji Rady aprowizacyjnej przedłożono redakcji do wglądu.

TOWARZYSTWO OCHRONY PRZECIWGAZOWEJ w Krakowie z dniem dzisiejszym zniżyło cenę wstępu na wystawę przeciwgazową w Domu Żołnierza polskiego przy ul. Lubicz. Wstęp 20 groszy od dorosłych a po 10 groszy od dzieci do lat 14. Powinno to zachęcić publiczność do masowego zwiedzenia wystawy.

EGZAMIN DOJRZAŁOŚCI w państw gimn. św. Anny złożyli następujący abiturjenci: Biegański Zygmunt, Brayer Władysław, Chudoba Adam, Duda Franciszek, Dunajewski Andrzej, Fic Edward, Gryś Stanisław, Hoffmann Jakób, Kamiński Tadeusz, Kluska Józef, Korosadowicz Zbigniew, Kupferman Henryk, Legierski Władysław, Marek Tadeusz, Meyer Jan, Milan Aleksander, Nosol Stanisław, Olszowski Jan, Pańków Mikołaj, Podczerwiński Józef, Sibik Ludwik, Sierz Aleksander, Śloch Józef, Szczepanik Józef, Targosz Tomasz, Tomiński Antoni, Trent Roman. Przewodniczył prof. U. J. J. Chrzanowski.

KURS WAKACYJNY DLA NAUCZYCIELI MUZYKI I ŚPIEWU, oraz organistów rozpocznie się w Konserwatorjum Towarzystwa Muzycznego w Krakowie dnia 5 lipca br. Kurs jest 6-tygodniowy. Program obejmuje: naukę gry na fortepjanie, skrzypcach, wiolonczeli, organach, śpiew chóralny i solowy, oraz wiadomości nauk teoretycznych, począwszy od zasad muzyki, solfegio, harmonji, kontrapunktu, dydaktyki śpiewu i muzyki, ponadto naukę impostacji głosu opartego na prawidłowym oddechu (diafragmie). Nauka jest codzienną dla każdego przedmiotu i traktowana solowo, wobec tego rezultat pracy będzie się równał conajmniej sześciomiesięcznym studjom. Przy kursie prowadzony będzie śpiew chóralny dla dzieci. Bliższych szczegółów udziela dyrektor Konserwatorjum p. Wiktor Barabasz, w godzinach od 10 do 11, w lokalu Konserwatorjum, Stary Teatr, plac Szczepański 1. Wpisy wcześniejsze pożądane ze względu na ograniczoną liczbę uczniów.

„CUDA I CUDOTWÓRCY". Na powyższy, niezwykle interesujący temat wygłosi wykład o podstępie psychoanalizy znany literat Jan Pietrzycki we środę 2 czerwca o godz. 7 wieczór w Kolegjum wykładów naukowych (Rynek A-B 39). Świat naukowy Wiednia obchodził obecnie uroczyście 70-lecie genjalnego twórcy psychoanalizy, profesora Freuda. Psychoanaliza, wprowadzająca nowe, rewelacyjne wartości w dziedzinę psychologji, której każe spełniać rolę lekarki, jej dotychczasowe fenomenalne sukcesy, rozświetlenie tajemnic snów i znaczenie ich w życiu ludzkiem — oto barwne podłoże wykładu Pietrzyckiego, który zainteresuje niechybnie szerokie sfery słuchaczów.

ZEBRANIE LEGJONISTÓW W KRAKOWIE. Zarząd Związku Legjonistów wzywa wszystkich legjonistów, by się stawili w poniedziałek dnia 31 maja o godz. 5 popołudniu w lokalu Związku Legjonistów ul. Floriańska 53.

AUTOBUS KRAKÓW—ZAKOPANE—SZCZAWNICA. Z dniem 1 czerwca uruchomioną będzie komunikacyjna linja autobusowa Kraków—Zakopane z połączeniem autobusowem do Szczawnicy. Autobusy wyjeżdżać będą z dworca autobusowego przy pl. św. Ducha o godz. 16'30, zaś z Zakopanego o godz. 7'45. Planowane połączenie z Rabką odpada z powodu fatalnego stanu drogi z Chabówki do Rabki. Cena jazdy Kraków—Zakopane lub z powrotem zł. 20'50. Bilet kombinowany do Szczawnicy zł. 27. Bilety sprzedawane będą w Związku Turystycznym ul. Szpitalna 36, aż do wybudowania poczekalni przy pl. św. Ducha.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Marja Gadowska, l. 23, zamieszkała w Borku Fałęckim, wypiła wczoraj o godzinie 12 w zamiarze samobójczym nieznanego płynu. Pogotowie ratunkowe przewiozło desperatkę do szpitala św. Łazarza. Powód nieznany.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Pogotowie ratunkowe udzieliło pierwszej pomocy Janowi Pachta, lat 8, zamieszkałemu przy ul. Wielopole 15, który, biegnąc ulicą Grzegórzecką, nastąpił na szkło i przeciął żyłę prawej stopy. Pozostawiono go opiece domowej.

ZAGINIENIE. Marcin Kęsek, gospodarz, zam. w Tęczynie, pow. Myślenice, doniósł do policji krakowskiej, że dnia 8 bm. wydaliła się z domu jego córka Katarzyna lat 33 i dotąd do domu nie powróciła. Zaginiona jest wzrostu średniego, — twarz pociągła, włosy rudawe i chodzi boso. — Dnia 23 bm. wydaliła się z domu swej chlebodawczyni Aniela Talaga, lat 22, służąca, wzrostu wysokiego, blondyna, ubrana w bronzową sukienkę. Dotąd nie wiadomo, gdzie przebywa.

WŁAMANIE DO SKŁADU UBRAŃ. W nocy z dnia 27 na 28 bm. dostali się nieznani sprawcy do składu ubrań męskich Macieja Fenera przy ul. św. Tomasza 18 przez oderwanie kłódek od drzwi i następnie otwarcie zamku wytrychem lub dobranym kluczem i skradli 17 kompletnych ubrań i kilka zwoji materji łącznej wartości około 5000 złotych.

ZŁODZIEJ ZAOPATRZYŁ SIĘ W PRZYBORY PODRÓŻNE. Dr. Norbert Knobel, zamieszkały przy ul. Zielonej 3, doniósł do policji, że skradziono mu z niezamkniętego mieszkania i z nie zamkniętego kosza z przedpokoju nesesser skórzany z urządzeniem i 2 walizki skórzane łącznej wartości około 450 złotych.

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dziś w poniedziałek i wtorek powtórzona będzie zabawna krotochwila braci Golz „Pani Pick na audjencji". W przygotowaniu komedja Jerome „Lady Fanny a służba domowa", która wejdzie na repertuar w najbliższą sobotę.

OPERETKA NIEWIAROWSKIEJ W BAGATELI. We wtorek 1 czerwca rozpoczyna występy zespół warszawskiej operetki K. Niewiarowskiej. Do zespołu tego należą Wiktorja Kawecka, Kazimiera Niewiarowska, J. Sokołowska, Józef Redo, Dembowski, Horski, Sendecki, Bańkowska, Łaszczyk, Dzierżanowska, Misiewicz i inni. Przybywa również para baletowa pp. Wilska i Gobie, jakoteż część orkiestry warszawskiej. Reżyserem i kierownikiem artystycznym jest p. Julicz. Zespół zaczyna swą gościnę od wystawienia operetki „Lady Chic".

DRUGI WYSTĘP PARY TANECZNEJ W BAGATELI. Para taneczna Tea Uyy i Ernest Wald, wystąpią poraz ostatni dziś w niedzielę o godzinie 8 wieczór.

TRZY OSTATNIE WYSTĘPY ZESPOŁU UFERINIEGO odbędą się w niedzielę o godzinie 4-tej popołudniu po cenach zniżonych dla młodzieży szkolnej i dzieci, w niedzielę o godzinie 10¹/₄ wieczór, oraz w poniedziałek o godz. 8 wieczór ostatnie pożegnalne przedstawienie.

TEATR NOWOŚCI. Dziś w niedzielę dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu po cenach zniżonych komedja Szaloma Alejhema „Jak trudno być żydem", a o godz. 8 wieczór farsa Grenet Dancourt'a „Syn nienaturalny".

SPORT

ZAWODY WIEDEŃ—KRAKÓW rozegrane zostaną dziś w niedzielę o 5 popołudniu na boisku Cracovii pod kierownictwem sędziego Heritesa z Pragi. W skład drużyny wiedeńskiej wchodzą: Feigl (bramkarz), Jellinek, Schramseis, Stepan, Hofman, Kurz, Bulla, Hanel, Zdarsky, Schlosser, Bejbl. Barwy Krakowa reprezentują: Mieczysławski (bramkarz), Sperling, Kowalski, Kałuża, Reyman III, Kubiński, Zastawniak, Kotlarczyk, Gintel, Kaczor, Chruściński.

ROBOTNICZY KLUB SPORTOWY „LEGJA", urządza w niedzielę 30 maja o godz. 3 popołudniu wielki festyn ludowy w parku Krakowskim. Orkiestra robotnicza z Podgórza, program niezwykle urozmaicony.

Z Polski

SENSACYJNY ZAMACH SAMOBÓJCZY WE LWOWIE. Wczoraj o godz. 8 rano targnął się na życie wystrzałem w prawą skroń znany adwokat i właściciel ziemski, dr. Emil Roiński, lat 52. Dr. Roiński od września 1925 r., wskutek niepowodzeń natury finansowej, popadł w stan silnego zdenerwowania. Staruszka matka, z którą mieszkał w jednej kamienicy, zawezwała z Warszawy drugiego syna, emerytowanego komandora marynarki. Wczoraj o godz. 8 rano w pokoju dra Roińskiego padł strzał. Zastano dra Roińskiego leżącego w bieliźnie, z przestrzeloną skronią na szezlongu. Zawezwano natychmiast lekarzy, poczem po wstrzyknięciu mu morfiny, odwieziono go do szpitala. Bezpośrednią przyczyną rozpaczliwego kroku był żal za kamienicą, którą dr. Roiński sprzedał gminie m. Lwowa za 22.000 dolarów. Dr. Roiński w sanatorjum Czerwonego Krzyża, nie odzyskawszy przytomności, zmarł.

NADUŻYCIA W KASIE KOLEJOWEJ W CZĘSTOCHOWIE. Przed paru dniami władze policyjne w Częstochowie wpadły na trop znacznych nadużyć w kasie biletowej, gdzie od pewnego czasu sprzedawano skradzione bilety. Wobec tego aresztowani zostali starszy kasjer Moderski oraz kasjerzy Krzemiński i Błaszczyk. Jednocześnie rozesłano listy gończe za zbiegłymi urzędnikami kolejowymi, Wołkiem i Olińskim, którzy współdziałali w kradzieży biletów.

REPERTUAR

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Niedziela: „Pani Pick na audjencji".
Poniedziałek: „Pani Pick na audjencji".

TEATR NOWOŚCI

Niedziela popoł.: „Jak trudno być żydem", wiecz.: „Syn nienaturalny".

TEATR BAGATELA

Niedziela popoł.: Ufferini.
Niedziela o 8 wiecz.: Balet.
Niedziela o 10'15: Ufferini.

KINOTEATRY

Nowości: „Wieczór cygańskich romansów" (Wiera Chołodnaja).
Promień: „Korsarze", dramat, 10 aktów.
Reduta: „Tajemnica cyrku Graya, w 12 aktach z Eddie Polo.
Sztuka: „Zazdrość", dramat, 8 aktów.
Uciecha: „Namiętność", dramat erotyczny, 8 aktów. „Lord i Paryżanka", komedjo-dramat.
Wanda: „Piotr Wielki", dramat z E. Janningsem, 6 aktów.
Warszawa: „Żelazny człowiek", 12 aktów dwie serje razem, dla młodzieży dozwolone.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH WSPÓLNIE Z KRAKOWSKĄ RADĄ ROBOTNICZĄ PPS odbędzie się w niedzielę 30 maja br. o godzinie 10 rano w dużej sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 II. p.

Przybycie wszystkich zarządów i wszystkich członków Rady Robotniczej bezwarunkowo wymagane.

BACZNOŚĆ KRAWCY! Ważne zgromadzenie odbędzie się w poniedziałek 31 maja o godzinie 6'30 wieczorem w sali Związków zawodowych, ul. Dunajewskiego 5, z następującym porządkiem: 1) odczytanie protokółu, 2) sprawozdanie z działalności zarządu, 3) sprawozdanie kasowe, 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej, 5) wybór nowego zarządu, 6) wolne wnioski. O punktualne przybycie uprasza Zarząd.

Przygotowania do Zgromadzenia Narodowego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

KONFERENCJA STRONNICTW Z RZĄDEM

W dniu dzisiejszym odbył się szereg konferencyj pomiędzy premjerem Bartlem a marszałkiem Sejmu Ratajem. Później marszałek Rataj przyjął marszałka Senatu Trąmpczyńskiego, który wrócił wczoraj o godz. 11 wieczorem z Poznania.

Na dzisiaj na godzinę 5 wieczorem została wyznaczona u premjera Bartla **konferencja z przedstawicielami klubów polskich.** Konferencja rozpoczęła się o godz. 5'30. Obecni na niej są: premjer Bartel, minister spraw wojskowych Piłsudski, tow. dr. Marek, Daszyński i Moraczewski z PPS, Woźnicki i Poniatowski z Wyzwolenia, Kościałkowski z klubu pracy, Dębski, Erdman i Jedynak z Piasta, Dąbski ze stronnictwa chłopskiego, Chaciński z chadecji, Chądzyński z NPR. Klub chrześcijańsko-narodowy nie wziął oficjalnego udziału, natomiast personalnie wzięli udział w konferencji senator Stecki i poseł Michalski. **Klub endecki wogóle odmówił udziału.**

Program marszałka Piłsudskiego

Na konferencji marszałek Piłsudski oświadczył odnośnie do swego programu na wypadek gdy zostanie prezydentem Rzplitej co następuje:

Wracając z Magdeburga stwierdziłem, **że nie wystarczy odrodzenie polityczne ale jest konieczne również odrodzenie moralne.**

Stanąłem na czele państwa z wielką władzą, rozpocząłem organizowanie armji i odrodzenie moralne w wojsku i to przeprowadziłem. Niestety stwierdziłem, jako Naczelnik Państwa, **że rozwinęło się w społeczeństwie szujstwo i złodziejstwo bezkarne wobec państwa, nie ściganie nadużyć. Dokonano zabójstwa pierwszego Prezydenta Rzeczypospolitej a moralni sprawcy uszli bezkarnie.**

Walczyć o honor Polski, walczyć z niemoralnością w życiu publicznem, oto mój program.

Następnie marszałek zwraca uwagę na stosunki panujące w Sejmie i Senacie. Przechodząc do sprawy wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej, marszałek Piłsudski radzi, by ze Zgromadzenia Narodowego wyszedł kardydat, **który nie będzie stronnikiem stronnictw,** nie będzie pochodził z tych co najwięcej nieprawości zrobili, **ale interes państwa będzie miał na oku.**

Obojętnem jest — kończy marszałek Piłsudski — czy ja będę wybrany. **Jeżeli zostanę Prezydentem Rzeczypospolitej to programem moim będzie walka o uzdrowienie moralne społeczeństwa, walka przeciw nadużyciom bez względu na osoby, oraz dążenie do postawienia interesów państwa nad interesami partji i wzmocnienie władzy wykonawczej.**

—ooo—

STANOWISKO MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Dzisiaj odbyła się informacyjna konferencja klubów wszystkich mniejszości narodowych. Na konferencji tej **żydzi oświadczyli, że będą głosowali za kandydatem lewicowym,** jednakże ich uchwała **dotyczy wyłącznie osoby marszałka Piłsudskiego.** W dniu jutrzejszym odbędzie się druga konferencja tych mniejszości. Na konferencji tej zapadną decyzje co do stanowiska mniejszości narodowych.

KONFERENCJA U MARSZAŁKA RATAJA

Na dzisiejszy wieczór marszałek Rataj zaprosił przedstawicieli mniejszości słowiańskich, jutro zaś mniejszości te zostaną przyjęte przez premjera Bartla.

KANDYDAT PRAWICY ZA PIŁSUDSKIM

Prawicowe ugrupowania sejmowe zwróciły się do księcia Zdzisława Lubomirskiego, byłego regenta, proponując mu kandydaturę na stanowisko prezydenta państwa. Książę Lubomirski oświadczył, **że kandydować nie będzie a za jedynie możliwą obecnie kandydaturę uważa kandydaturę marszałka Piłsudskiego.**

O WSPÓLNEGO KANDYDATA PRAWICY

Dzisiaj odbyło się posiedzenie klubu Związku Ludowo-Narodowego, na którem prezydjum klubu zakomunikowało, że toczy **rokowania ze stronnictwami b. większości w sprawie kandydata.**

NIEENDECKI PRZEMYSŁ ZA KANDYDATURĄ MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO.

Warszawa, 29 maja. (Tel. wł. „Naprzodu") Szereg wybitnych działaczy przemysłu i handlu wydał odezwę za kandydaturą marszałka Piłsudskiego. W odezwie tej nie-endecka część przedstawicieli wielkiego kapitału — w obawie o dalsze losy przemysłu — pragnie uniknąć zaognienia stosunków i godzi się z faktem dokonanym 12-go maja. „Marszałek Piłsudski — czytamy w tem oświadczeniu — wziął na siebie odpowiedzialność za losy państwa i **w jego ręku pozostanie niewątpliwie kierownictwo nawy państwowej** w tym przełomowym okresie".

CIEKAWY PROCES I CIEKAWE UBÓSTWO

Warszawa, 29 maja. (Tl. wł. „Nap"). P. Karol Haller, bratanek generała Józefa Hallera, który był w 1923 r. mianowany przez rząd Witosa jednym z dyrektorów Głównego Urzędu Żywnościowego (Guzohan), został później usunięty z tego urzędu wskutek żądania Najwyższej Izby Kontroli państwa i dochodzeń zarządzonych przez specjalną komisję sejmową. P. Karol Haller został dziwnym zbiegiem okoliczności w międzyczasie zamianowany wiceprezesem oddziału Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach, później zaś został prezesem tej instytucji. Gdy po oświadczeniu rządu Władysława Grabskiego, że wszelkie zaliczki wypłacone dostawcom przez Główny Urząd Żywnościowy należycie są zabezpieczone, sprawa nie została skierowana do prokuratury, p. Karol Haller wniósł skargę przeciw rządowi państwa o odszkodowanie w wysokości dwuletniej pensji b. dyrektora Głównego urzędu żywnościowego. Celem oszczędzenia sobie kosztów, bratanek gen. Hallera dołączył **świadectwo ubóstwa,** wystawione mu mimo piastowania godności wiceprezesa Najwyższej Izby Kontroli w Katowicach. Władza tamtejsza świadectwo takie mu wydały.

KLĘSKA WITOSA W JEGO TWIERDZY

Dąbrowa, koło Tarnowa, 29 maja. Najsilniejsza twierdza Witosa runęła. W piątek 28 bm., jako w dniu jarmarcznym, zwołał „Piast" wielkie zgromadzenie chłopskie w Dąbrowie na błoniach pod magistratem. Przybyło 2500 chłopów z całego powiatu. Zgromadzenie „Piasta" przemieniło się w **ogromną manifestację przeciw „Piastowi".** Z początku usiłowali przeszkadzać obradom pijani bojówkarze Witosa, którzy obrzucali zebranych kamieniami i grozili nożami. Uspokojono ich wkrótce. Przemawiali posłowie Wójtowicz i Bryl ze Stronnictwa chłopskiego, ob. Strączek, b. minister w rządzie Moraczewskiego, red. Banaś, i legjonista tow. Kornik. Po wiecu uformował się pochód, który przeszedł ulicami miasta. Na czele pochodu niesiono transparent z portretem Piłsudskiego, pochód poprzedzało umajone auto. Pod „Sokołem" przemawiali posłowie Wójtowicz i Bryl, tow. Rydza, który wyraził solidarność robotników miejskich z chłopami i ob. Strączek. Na wniosek tow. Kornika zarządzono głosowanie. Za wnioskiem, wyrażającym hołd Piłsudskiemu podniósł się w górę las rąk, za wnioskiem zaufania dla Witosa **trzynaście rąk. Chłopi mówili, że dla Witosa runął drugi Belweder.**

—ooo—

Przesilenie węglowe w Anglji

Londyn, 29 maja (PAT). We środę przyszłego tygodnia upływa termin porozumienia przejściowego, opartego na zasiłkach rządowych dla przemysłu węglowego w wysokości 3 milj. funtów. O ile w ciągu najbliższych czterech dni obie strony nie okażą gotowości do wznowienia rokowań z chęcią kompromisowego rozstrzygnięcia sporu, to sytuacja w przemyśle węglowym przybierze znów **charakter ostrego przesilenia.**

O cześć wam, panowie magnaci!...

Jak rosła fortuna hr. Zamoyskich

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 29 maja.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, do generalnej prokuratury Rzeczypospolitej Polskiej wpłynęło następujące doniesienie, podpisane przez **Józefa Deptałę,** zamieszkałego w kolonji **Nowy Dwór** w powiecie Lubartowskim:

„Od roku 1873 do roku 1907 byłem zajęty jako marszałek dworu u hr. Konstantego Zamoyskiego. W roku 1889 hr. Konstanty Zamoyski zabrał mnie ze sobą do Warszawy, gdzie po odebraniu odemnie **przysięgi, że go nie zdradzę przed władzami rosyjskiemi,** oświadczył mi, że w roku 1863 powstańcy zabrali Moskalom pod Żużynem **miljon rubli w złocie i dali na przechowanie rodzinie hrabiów Zamoyskich.**

Po tem oświadczeniu udaliśmy się wraz z hrabią Konstantym Zamoyskim do **domu przy ulicy Wiejskiej nr. 9, gdzie ja sam przy jego pomocy odkopałem zakopane w rulonach złoto.** Po odkopaniu tego złota hrabia Konstanty Zamoyski **przewiózł je do pałacu swego przy ul. Foksal w Warszawie.**

Tajemnicy dochowałem i władze rosyjskie nigdy się o tem nie dowiedziały. Z chwilą zaś, gdy Polska wyzwoliła się z pod panowania rosyjskiego, siłą rzeczy **jestem z przysięgi zwolniony** i jako obywatel tej ziemi mam prawo a nawet **obowiązek zapytać się, co się stało z temi pieniądzmi,** które w czasie powstania stanowiły **skarb narodowy i obecnie też należą do państwa polskiego,** a w żaden sposób nie mogą stanowić prywatnej własności hrabiów Zamoyskich.

Komunikuję to powyższym, generalnej prokuratorji, jako instytucji stojącej na straży dobra państwa, jednocześnie zawiadamiam, że gotów jestem w każdej chwili udzielić wszelkich wyjaśnień dotyczących tej sprawy, oraz, że o wykopaniu tego skarbu wiedzieli **hr. August Zamoyski,** syn jego **Tomasz i hr. Adam Zamoyski,** właściciel majątku Kozłówka i pałacu w Warszawie przy ul. Foksal. Hr. Tomasz jest właścicielem majątku Jabłoń i domu przy ul. Wiejskiej nr. 9". Następuje podpis.

Zaznaczyć należy, że **z domu przy ul. Wiejskiej strzelano do wojsk Piłsudskiego** podczas walk majowych. Hr. Adam Zamoyski, jest prezesem prawicowego Związku stowarzyszeń polskich i warszawskiego „Sokoła" i występuje w charakterze przywódcy faszyzmu polskiego.

Przegląd gospodarczy

REGLEMENTACJA PRZYWOZU TOWARÓW NA LIPIEC I SIERPIEŃ 1926.

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie zawiadamia interesentów, iż w czasie od 1 do 8-go czerwca br. przyjmować będzie podania o przywóz towarów reglementowanych na lipiec i sierpień br. Obowiązujące dotychczas przepisy odnośnie do sposobu wnoszenia podań pozostają bez zmiany.

—ooo—

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 29 maja (PAT). Dolary 11,11'02 i pół, 10.97 i pół.

—ooo—

ROKOWANIA HANDLOWE POLSKO-NIEM.

Berlin, 29 maja (PAT). W dniu 20 bm. wznowione zostały rokowania handlowe polsko-niemieckie. W tym dniu zebrały się komisje taryfowe i celne, których zadaniem jest ustalenie ewentualnej przyszłej konwencji taryfy celnej polsko-niemieckiej. Żądania obu stron są rozpatrywane kolejno. 26 maja rozpatrywane były życzenia Polski w sprawie taryfy niemieckiej w dziedzinie przemysłu drzewnego, 27 maja rozpatrywano życzenia Niemiec w dziedzinie papiernictwa, 28 maja rozpatrywano żądania w dziedzinie przemysłu chemicznego. Dzień 29 maja poświęcony był tejsamej dziedzinie. Ustalenie programu dalszych prac konwencji nastąpi niebawem.

TELEGRAMY

RADA MINISTRÓW

Warszawa, 29 maja (PAT). Rada ministrów na posiedzeniu w dniu 28 bm. uchwaliła wniosek ministra skarbu w sprawie zakresu uprawnień ministra skarbu przy zawieraniu przez władze państwowe umów na dostawy rządu, wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie **państwowej pomocy doraźnej dla bezrobotnych, byłych robotników przedsiębiorstw państwowych,** wniosek ministra pracy i opieki społecznej w sprawie **państwowej pomocy doraźnej na miesiąc czerwiec dla bezrobotnych, którzy wyczerpali zasiłki** z funduszu bezrobocia. Pozatem załatwiono szereg spraw bieżących.

POCHWAŁA DLA POLICJI

Warszawa, 29 maja. (Tel. wł. „Nap"). Marszałek Piłsudski nadesłał na ręce ministra spraw wewnętrznych Młodzianowskiego pismo z wyrazami pochwalnego uznania dla policji państwowej za wytrwałe i wysoce sumienne pełnienie trudnej służby w okresie ostatnich wypadków w Warszawie.

ROZMAITOŚCI

WYSTAWA WYNALAZKÓW. Z inicjatywy sfer przemysłowych i handlowych zostaje zorganizowana w Warszawie wystawa wynalazków, która obejmie najpoważniejsze dziedziny przemysłu, jak np. budownictwo, rolnictwo, technikę, gospodarstwo domowe, higjenę. Wystawa powyższa odbędzie się w okresie od dnia 12 do 21 czerwca w największym gmachu Polski, a mianowicie w Colosseum przy ul. Nowy Świat 19 w Warszawie. Wystawa ta będzie jedną z największych powojennych wystaw polskich, powierzchnia zajęta przez liczne eksponaty wyniesie przeszło 2000 m. kw. Niewątpliwie ze względu na znaczenie tej wystawy prowincja weźmie w niej udział, czy to przez wystawienie eksponatów, czy to przez zwiedzanie. Liczne wycieczki szkolne, korzystając z okresu wakacyj, już zgłosiły chęć zwiedzenia tej tak pouczającej imprezy. Przystępne ceny wejść, oraz liczne atrakcje w postaci licznych konkursów, na wzór paryskich, oraz radio, kino i atrakcje widowiskowe, uprzyjemniać będą chwile, łącząc w ten sposób przyjemne z pożytecznem.

Z POLSKIEGO KLUBU LITERACKIEGO. W związku z ostatniemi wypadkami, Zarząd Polskiego Klubu Literackiego w Warszawie zmuszony był odwołać zapowiedziany przyjazd do Polski znakomitego pisarza angielskiego Johna Galsworthy'ego oraz organizowane przez Klub uroczystości ku czci Conrada-Korzeniowskiego w Warszawie i Krakowie. Również nie mógł dojść do skutku wyjazd delegatów PKL pp. Kaden-Bandrowskiego i Tretera na Międzynarodowy Kongres PENklubów w Berlinie. Na telegraficzną prośbę Klubu, Polskę na wspomnianym Kongresie reprezentował zamieszkały chwilowo w Berlinie znany powieściopisarz p. Roman Jaworski.

MIĘDZYNARODOWY ZJAZD PEN - KLUBÓW W BERLINIE. W ostatnich dniach toczyły się w Berlinie narady delegatów międzynarodowej organizacji literatów, t. zw. „PEN-Klubu", który w swoim czasie powstał w Londynie i powoli zjednoczył ludzi pióra niemal w całym świecie. Jak wiadomo, od paru lat istnieje oddział polski „PEN-klubu" także w Polsce.

Na porządku obrad, toczących się pod przewodnictwem jednomyślnie wybranego Johna Galsworthy'ego, znajdowały się ważne sprawy. Jedną z pierwszych było ukonstytuowanie naczelnego komitetu literackiego, w którym, w myśl powziętej uchwały, każde państwo będzie reprezentowane przez jednego delegata.

Angielska grupa literatów wystąpiła z wnioskiem o zwrócenie się do Fundacji Carnegiego celem pozyskania materjalnych środków na realizację zamierzeń klubu. Sprawa ta wywołała ożywioną dyskusję, w której zabierali głos imieniem Francji Jules Romain, imieniem Anglji J. Galsworthy, imieniem Austrji Dr. Auern Reimer i imieniem Niemiec Dr. Federn. W uchwale polecono angielskiej grupie podjęcie potrzebnych kroków, celem uzyskania subwencji, o ewentualnym użytkowaniu otrzymanych sum będzie decydował komitet, złożony z przedstawicieli wszystkich państw, należących do klubu.

Między innemi powzięto również ważną uchwałę, że literaci którym udowodniono przywłaszczenie sobie lub niedozwolony przedruk cudzej duchowej własności, nie będą przyjmowani do klubu, ewentualnie wykluczeni z niego, o ile są już członkami.

Łańcuch prasowy Naprzodu

Na wezwanie kolegi Eryka Ciencialy przesyłam 10 zł. na fundusz prasowy i wzywam mego brata Alfreda Stockera w Bitkowie do przyłączenia się do akcji. Inż. Ludwik Stocker (Krosno).

Wezwany przez kol. Jurę Franciszka składam na łańcuch prasowy 5 zł. i wzywam kolegów: Balińskiego Franciszka, Wąchadłę Jana, Maślanka Józefa, Plechtę Władysława i Fürsta Gustawa do złożenia takich samych kwot i wyznaczenia następców. Adam Orłowski.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Naprzodu" 5 zł. Józef Nowak (Nowy Sącz).

—ooo—

W niedzielę dnia 6 czerwca 1926 roku o godz. 10, a w razie braku kompletu o godzinie 11 przed południem, jako powtórnie zwołane odbędzie się w lokalu Stow. drukarzy „Ognisko" w Krakowie Rynek gł. L. 12

Roczne Walne Zgromadzenie

członków Kasy Zaliczkowej drukarzy i pokrewnych zawodów

z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia.
2) Sprawozdanie Dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1925.
3) Sprawozdanie Komisji kontrolującej z łona Rady Nadzorczej i udzielenie absolutorjum za rok 1925.
4) Rozdział nadwyżki za rok 1925.
5) Wybór 3 członków Rady Nadzorczej w miejsce ustępujących.
6) Wybór 1 członka Dyrekcji i 1 zastępcy.
7) Wnioski członków i interpelacje.

Wszelkie wnioski na Walne Zgromadzenie należy wnosić na ręce Dyrekcji najpóźniej 3 dni przed Zgromadzeniem.

Kraków, dnia 21 maja 1925 r.

Za Radę Nadzorczą:

ANDRZEJ PELCZAR, sekretarz. MICHAŁ GIZA, przewodniczący.

Firm 1561/26.
Spółdz. I 51.

Do rejestru spółdzielni I. 51. przy firmie Spółdzielnia Związkowa Pracowników kolejowych zarejestrowana z ograniczoną odpowiedzialnością w Krakowie wpisano dodatkowo dnia 7 grudnia 1925 roku.

1) Numer kolejny wpisu: 16
2) Ze spółdzielnią tą jako przejmującą połączona została Spółdzielnia Spożywcza Pracowników Kolejowych „Solidarność" zarejestrowana z ogr. odp. w Krakowie jako przejęta.

Podstawą połączenia statut spółdzielni przejmującej.

Sąd Okręgowy jako handlowy O. II.

Kraków, dnia 25 listopada 1925.

Likwidacja Spółdzielni „Wolność" w Krośnie

Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 24 kwietnia i z dnia 12 maja 1926 r. powyższa Spółdzielnia pozostaje w likwidacji.

Wobec tego wzywamy wszystkich wierzycieli do zgłoszenia swoich pretensji do dnia 30-go sierpnia b. r.

Robotnicze Stowarzyszenie Spożywców „WOLNOŚĆ"
Spółdzielnia z zarej. z ogr. odpow. w Krośnie.

Krosno, dnia 27 maja 1926 r. 574

KASA CHORYCH W KRAKOWIE.

L. cz. 1/26 W.

OGŁOSZENIE

o rozpisaniu wyborów, wyłożeniu spisu wyborców, oraz o wezwaniu do składania list kandydatów celem wyboru Rady Kasy.

Na zasadzie art. 62 ustawy z dnia 19 maja 1920 o obowiązkowem ubezpieczeniu na wypadek choroby Dz. U. Rz. P. P. Nr. 44 poz. 272, oraz rozp. P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 21 marca 1921 r. w przedmiocie przepisów wyborczych dla Kas Chorych Dz. U. Rz. P. P. Nr. 35 poz. 111 i rozp. P. Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 28 grudnia 1923 r. w przedmiocie niektórych zmian i uzupełnień w rozporządzeniu z dnia 21 marca 1921 roku Dz. U. Rz. P. P. Nr. 3 poz. 21 rozpisuje się niniejszem

WYBORY DELEGATÓW

do Rady Kasy na okres 3 letni, a to 60 delegatów i tyluż zastępców ze strony ubezpieczonych i 30 delegatów i tyluż zastępców ze strony pracodawców.

Wybory odbędą się w sobotę 7 sierpnia 1926 r. i w niedzielę 8 sierpnia 1926 r. oddzielnie dla ubezpieczonych, a oddzielnie dla pracodawców i trwać będą bez przerwy od godziny 8-ej rano do godziny 8-ej wieczór. Głosowanie odbędzie się w niżej wymienionych lokalach wyborczych w sposób następujący:

W SOBOTĘ, DNIA 7 SIERPNIA 1926 R. GŁOSUJĄ:

a) z grupy ubezpieczonych

I. W KRAKOWIE:

W szkole miejskiej im. Słowackiego pl. Wolnica L. 1. na Kazimierzu: Pracownicy Gazowni Miejskiej, Elektrowni Miejskiej, Krakowskiej Spółki Tramwajowej, Firmy stolarskiej J. Steinberg, Ska z ogr. odp., firmy Erychleb Wacław — roboty ziemne elektrowni miejskiej, firmy Krakowska Olejarnia, firmy Skórecki i Ska.

I. Lokal wyborczy od A do Ł.
II. „ „ „ M „ Z.

W szkole miejskiej na Grzegórzkach przy ul. Hetmana Żółkiewskiego L. 15: Pracownicy firm: Zieleniewski S. A. fabryka maszyn, Odlew fabryka Maszyn, Muranyj fabryka stolarska, Bracia Bauminger fabryka gwoździ, Wojskowe Dowództwo warsztatów amunicyjnych (t. z. Prochownia), Centralny skład amunicji, Warsztaty V Dywizjonu samochodowego Dąbie Piaski, Warsztaty samochodowe „Olma", Guttmann Moryc fabryka cegieł, Krakowski Młyn Związkowy, Łuszczarnia i młyny krakowskie, Pogorzelski Józef ślusarnia, Wytwórnia sygnałów i urządzeń kolejowych, Herstein Abraham, wyrób mydła, Hawliczek A. modelarstwo, Noworyta Fr. ciesielstwo, Pałka J. piekarnia, Polskie Zakłady chemiczne w Dąbiu, Tow. „Strem" magazyn kości, Zakłady garbarsko-kuśnierskie, Kraus A. ogrodnictwo.

I. Lokal wyborczy od A do Ł.
II. „ „ „ M „ Z.

W szkole miejskiej przy ul. Lubomirskiego L. 21: Pracownicy Zbrojowni Wojskowej przy ul. Rakowickiej, Okręgowego Zakładu Gospodarczego Nr. 5 przy ul. Bosackiej i Parku Lotniczego w Rakowicach.

W budynku Okręgowego Zakładu Mundurowego Nr. 5 w Krakowie Koszary Sobieskiego, w dawniejszym baraku YMCI przy ul. Szlak: wszyscy pracownicy tegoż Zakładu.

W budynku Rządowej Fabryki Wyrobów Tytoniowych, ul. Dolne Młyny L. 10: wszyscy pracownicy tejże fabryki.

I. Lokal wyborczy od A do Ł.
II. „ „ „ M „ Z.

II. W PODGÓRZU:

W Podgórzu na Zabłociu w lokalu fabryki „Przemysł towarów żelaznych" przy ul. Romanowicza L. 7: Pracownicy zatrudnieni w firmach: Przemysł towarów żelaznych, „Krakus" zjednoczone fabryki przetworów wyskokowych i budowa fabryki „Krakus", fabryka drutu i wyrobów żelaznych (dawniej W. Kucharski), Śmiechowski i Ska fabryka mydła, Państwowa fabryka wódek, „Ziarno" wytwórnia chleba, Wojskowy magazyn opałowy, Haberbusch reprezentacja browaru.

W Podgórzu w szkole miejskiej przy ul. Lwowskiej L. 60: Pracownicy firm: Huta żelazna S. A. (Gwoździarnia), „Cracovia" wytwórnia przyborów mierniczych, Peszko Stanisław stolarnia, Wachs E. fabryka lamp, Fabryka bielizny i trykotaży, Wojskowa wytwórnia wozów taborowych, Bracia Tokarze, Lichtig A. fabryka rękawiczek, Kowacz F. fabryka haftów. Goldschmied i Schanzer fabryka obuwia. Iglicki St. fabryka mebli. „Kryształ" fabryka cukierków. „Dywan" fabryka kilimów. „Akropol" zakład reprodukcyjny. Małopolski Zakład odzieżowy. Małopolska fabryka cukierków. „Sowa" fabryka lamp, Kleiman Józef zarząd dóbr, Lipperman B. kopalnia gipsu. „Orient" zakłady przemysłowo handlowe. „Płaszowianka" fabryka cegieł. Płaszowska fabryka dachówek i cegieł. Płaszowska odlewarnia żelaza, Taubman L. fabryka gipsu. Miejskie Zakłady ceramiczne, inż. Aleksandrowicz cegielnia. Grünberg J. fabryka dachówek i cegieł. „Bosko" Czaczkes M. fabryka okuć, oraz wszyscy pracownicy zatrudnieni w Płaszowie, Bierzanowie, Woli Duchackiej, Prokocimiu, Piaskach Wielkich jak również Wydział Powiatowy dróg w Wieliczce.

I. Lokal wyborczy od A do Ł.
II. „ „ „ M „ Z

W Bonarce w lokalu Polskiego Towarzystwa Handlowego tartak parowy: Pracownicy firm: Tartak parowy P. T. H., Zakłady ceramiczne „Bonarka" i Banku Hipotecznego, Liban Bernard i Ska, fabryka cementu, Kierownictwo Parku i Warsztatów Wojsk Kolejowych oraz pracownicy zatrudnieni w Bonarce.

W Podgórzu w lokalu Filji Kasy Chorych plac Serkowskiego L. 10 I. p.: Pracownicy firm: Polskie Zakłady garbarskie, „Marko" wytwórnia obuwia, Bracia Thorn wyroby metalowe, Ludwinowski Młyn Parowy, „Rydlówka" fabryka gwoździ, Reiner D. kamieniołomy, Sajak W. Ł. elektrotechnictwo, Lipschütz S. wapiennik oraz wszyscy pracownicy zatrudnieni we Firmach w Ludwinowie.

W Borku Fałęckim w lokalu Urzędu Gminnego i ambulatorjum Kasy Chorych: Pracownicy firm: Tow. Kontynentalne dla handlu żelaza w Łagiewnikach, Łagiewnicka Fabryka Dachówek i cegieł, Kozłowski W. mechanik, Manne E. stolarnia w Łagiewnikach, Waldman i Sturz fabryka kafli w Łagiewnikach, Walcownia żelaza, Fabryka sody, „Borek" fabryka maszyn, „Liban" T. A. fabryka chemiczna, Liban J. roboty ziemne, Łepicki M. roboty ziemne, oraz wszyscy zatrudnieni w całym Borku i Łagiewnikach, Kobierzynie, Mogilanach, Opatkowicach, Gaju, Skotnikach, Świątnikach Górnych, Wrząsowicach, Kurdwanowie, Rajsku i Sobonlowicach.

I. Lokal wyborczy w Urzędzie Gminnym od A do Ł
II. Lokal wyborczy w amb. Kasy Chorych od M do Z

W Skawinie w lokalu Magistratu: Wszyscy pracownicy zatrudnieni w Skawinie, Borku Szlacheckim, Korabnikach, Radziszowie, Jurczycach, Polance-Haller i Facimiechu.

W SOBOTĘ, DNIA 7 SIERPNIA 1926 R. GŁOSUJĄ:

b) z grupy pracodawców:

W lokalu ambulatorjum Kasy Chorych w Skawinie: Wszyscy pracodawcy mający siedzibę przedsiębiorstwa w Skawinie, Borku Szlacheckim, Korabnikach, Radziszowie, Jurczycach, Polance-Haller i Facimiechu.

W NIEDZIELĘ, DNIA 8 SIERPNIA 1926 R. GŁOSUJĄ:

a) z grupy ubezpieczonych:

W lokalu Urzędu Gminnego w Prądniku Czerwonym: Zatrudnieni w Prądniku Czerwonym, w Prądniku Białym, Marszowicach, Witkowicach, Górce Narodowej, Zielonkach, Węgrzcach, Dziekanowicach, Rakowicach i w Krakowie na Warszawskiem (od Mostu Kolejowego).

W lokalu Urzędu Gminnego w Luboczy: Wszyscy wyborcy zatrudnieni w Bieńczycach Czyżynach, Mogile, Prusach, Krzesławicach, Branicach, Czulicach, Dojazdowie, Głębokiej, Górce Kościelnickiej, Karniowie, Kocmyrzowie, Kościelnikach, Krzysztoforzycach, Łuczanowicach, Ruszczy, Wyciążach, Wadowie, Wróżenicach, Pleszowie i Luboczy.

W lokalu p. J. Czubra w Zabierzowie L. 130: Wszyscy wyborcy zatrudnieni w Zabierzowie, Balicach, Aleksandrowicach Morawicy, Mydlnikach, Podkamyczu, Olszanicy, Glebultowie, Karniowicach, Kobylanach, Modlnicy, Modlniczce, Rząsce, Tomaszowicach, Ujeździe i Więckowicach.

W lokalu Urzędu Gminnego w Liszkach: Wszyscy wyborcy zatrudnieni w Liszkach, Czernichowie, Krypsinowie, Piekarach, Ściejowicach, Tyńcu i Wołowicach.

W PODGÓRZU w lokalu Filji Kasy Chorych plac Serkowskiego L. 10: Wszyscy wyborcy nie przeznaczeni do głosowania w dniu poprzednim a zatrudnieni w Podgórzu.

I. Lokal wyborczy od A do Ł
II. „ „ „ M „ Z

Wszyscy wyborcy nie przeznaczeni do głosowania w wyżej wymienionych lokalach głosują w Krakowie a mianowicie:

w budynku Kasy Chorych w Krakowie ul. Dunajewskiego L. 5:
w lokalu I na I-szem piętrze od litery A do E
w lokalu II na I-szem piętrze od litery F do J
w lokalu III na II-em piętrze litera K
w lokalu IV na II-em piętrze od litery L do M
W szkole im. św. Wojciecha przy placu Biskupim:
w lokalu I na parterze wyborcy od lit. N do P
„ „ II „ „ „ „ „ R „ S
„ „ III „ „ „ „ „ T „ Z

b) Z grupy pracodawców:

W Podgórzu w Filji Kasy Chorych plac Serkowskiego L. 10: głosują pracodawcy nie przeznaczeni do głosowania dnia poprzedniego a mający siedzibę przedsiębiorstwa w Podgórzu, Ludwinowie, Borku Fałęckim, Łagiewnikach, Bonarce, Płaszowie, Kobierzynie i całym byłym Powiecie Podgórskim.

W Krakowie w szkole im. św. Wojciecha przy pl. Biskupim wszyscy pracodawcy nie przeznaczeni do głosowania w wyżej wymienionych lokalach wyborczych.

W lokalu I wyborcy od litery A do J
„ „ II „ „ „ K „ N
„ „ III „ „ „ O „ Z

Wybory delegatów i ich zastępców dokonywane są oddzielnie przez ubezpieczonych i przez pracodawców w głosowaniu bezpośredniem i tajnem na podstawie wyborów proporcjonalnych.

Czynne prawo wyborcze mają pracodawcy i ubezpieczeni bez różnicy płci, o ile ukończyli 20 rok życia.

Prawo wyborcze bierne mają tylko ci wyborcy, którzy są obywatelami Polski.

Nie może być wybrany: a) kto na mocy wyroku sądowego utracił zdolność piastowania urzędów publicznych, b) kto na skutek postanowienia sądowego został ograniczony w prawie rozporządzania swym majątkiem.

Z grupy ubezpieczonych może być wybrany tylko ubezpieczony, z grupy pracodawców tylko pracodawca.

Spisy wyborców oddzielnie dla ubezpieczonych, a oddzielnie dla pracodawców, dla tych ostatnich z przypadającą według § 87 statutu Kasy ilością głosów, ułożone w porządku alfabetycznym, są do przeglądania dla interesowanych wyborców codziennie od godziny 10-ej do 1-ej w południe i od godziny 4-ej popołudniu do 7-ej wieczór w Centrali i Oddziałach Kasy a mianowicie: w Krakowie przy ul. Dunajewskiego L. 5, I. p., w Podgórzu plac Serkowskiego L. 10 I. p., w Borku Fałęckim w ambulatorjum Kasy Chorych oraz w Skawinie w ambulatorjum Kasy Chorych.

W ciągu dni 10-ciu, licząc od dnia wyłożenia spisów, tj. do dnia 7 czerwca 1926 r. włącznie, przysługuje każdemu ubezpieczonemu odnośnie do ubezpieczonych, każdemu zaś pracodawcy odnośnie do pracodawców prawo reklamacji co do wpisania, wykreślenie ze spisu czy to reklamującego, czy to innej osoby. O żądaniu wykreślenia ze spisu otrzyma strona interesowana zawiadomienie w ciągu 3-ch dni z zaznaczeniem, że obronę przeciw wykreśleniu należy wnieść do Zarządu Kasy w ciągu dni 3-ch od daty otrzymania zawiadomienia. Reklamację, którą rozpatruje Zarząd Kasy, winien uskutecznić reklamujący na piśmie, na ręce Zarządu Kasy. W ciągu dwóch tygodni od daty wniesienia reklamacji przesyła Zarząd zainteresowanym odpis swej umotywowanej decyzji. W ciągu 3-ch dni od daty otrzymania decyzji Zarządu mogą zainteresowani wnieść skargę do Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń we Lwowie, jednakże, jedynie z powodu naruszenia ustawy i przepisów wyborczych. Skargę wnieść należy na ręce Zarządu Kasy Chorych w Krakowie, który prześle ją bezzwłocznie Urzędowi Ubezpieczeń dołączając odpis swej decyzji, dowód jej doręczenia i wszystkie akty, na podstawie których zapadła decyzja Zarządu. W ciągu dwóch tygodni od daty otrzymania skargi, Urząd Ubezpieczeń wydaje decyzję ostateczną.

Zarazem wzywa się wyborców do składania list kandydatów, przyczem nadmienia się, iż zostaną uwzględnione tylko takie listy, które będą doręczone Zarządowi Kasy najpóźniej na trzy tygodnie przed terminem wyborów tj. do dnia 16 lipca 1926 r. włącznie, oraz, że głosować można tylko na listy uznane przez Zarząd i podane do publicznej wiadomości przed początkiem głosowania. Każda lista kandydatów może zawierać najwyżej dwa razy tyle kandydatów ile ma wybranych delegatów. Kandydatów umieszcza się na liście pod bieżącemi numerami, wskazującemi kolejność ich kandydowania przyczem podać należy nazwiska i imiona, zawód oraz miejsce ich zamieszkania, a nadto jeśli idzie o ubezpieczonych adres i nazwisko pracodawcy (względnie nazwę przedsiębiorstwa), u którego kandydat pracuje. Listy kandydatów z grupy ubezpieczonych winne być podpisane przynajmniej przez 30 uprawnionych do głosowania ubezpieczonych, listy kandydatów z grupy pracodawców przynajmniej przez 5 uprawnionych do głosowania pracodawców. Do listy kandydatów należy dołączyć oświadczenie każdego z kandydatów, że przyjmuje kandydaturę zgodnie z listą.

Wyborcy mają do głosowania używać kart wyborczych z białego papieru w wielkości 9×12 cm. Karty wyborcze zawierać winne numer jednej z list kandydatów uznanej przez Zarząd za ważną i przynajmniej nazwisko kandydata umieszczonego na czele odnośnej listy. Wszystkie inne karty są nieważne. Karty wyborcze oddane w kopertach niezaopatrzone firmą Kasy są również nieważne.

Wynik wyboru ustali główna komisja wyborcza i poda go do publicznej wiadomości w czasie ustawą przepisanym.

Kraków, dnia 29 maja 1926 r.

ZARZĄD KASY CHORYCH W KRAKOWIE

Poseł Żuławski Zygmunt, Przewodniczący Zarządu

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).